Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.
Rok XV. Kraków, sobota 19 listopada 1932 Nr. 314

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Dymisja gabinetu Papena

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Przebieg wydarzeń

Berlin, 17. 11. (Sch) Na zaproszenie kanclerza v. Papena na konferencję odpowiedział dziś rano Hitler listownie.

W piśmie tem, którego treść nie została z żadnej strony ogłoszona — zajął Hitler stanowisko partji narodowo-socjalistycznej wobec sytuacji wewnętrznej.

O godz. 11 zebrała się pod przewodnictwem kanclerza v. Papena Rada ministrów poświęcona wyłącznie sytuacji wewnętrznej. Obrady trwały do godz. 14. O godz. 15 udał się kanclerz do prezydenta Hindenburga, któremu złożył sprawozdanie z sytuacji wewnętrznej. Spodziewana jest dymisja gabinetu.

Dymisja przyjęła

Berlin, 17. 11. (Sch) Kanclerz v. Papen złożył dziś wieczór dymisję całego rządu. Prezydent Hindenburg przyjął dymisję.

O godz. 17 udał się v. Papen do prezydenta Rzeszy, któremu złożył spawozdanie z dotychczasowego przebiegu rokowań z przedstawicielami frakcyj Reichstagu. Audjencja kanclerza u prezydenta Rzeszy trwała półtorej godziny. Wobec negatywnego wyniku rokowań z przywódcami frakcyj kanclerz po rozważeniu wszelkich innych możliwości postanowił ustąpić wraz z całym rządem.

Hitler odrzucił zaproszenie

Berlin. 17. 11. PAT. Obrady gabinetu Rzeszy trwały 3 godziny. O godz. 5 po południu kanclerz Papen przyjęty został przez prezydenta Hindenburga, któremu złożył dymisję całego gabinetu. Rozmowa z Hindenburgiem trwała półtorej godziny.

Odpowiedź Hitlera na zaproszenie Papena do odbycia rozmowy nadeszła dziś w południe na Wilhelmstrasse. Hitler odrzucił zaproszenie.



v. Papen



Hitler

Stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych:
Europa musi płacić!

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork, 17. 11. (R). Po powrocie do Waszyngtonu prezydent Hoover zwołał wczoraj wieczór radę ministrów, na której zajmowano się kwestją długów wojennych w związku z ostatniemi notami Anglji, Francji i Belgji. Odpowiedź na noty udzielona zostanie rządom zainteresowanym w następnym tygodniu.

Jak z kół poinformowanych donoszą, rząd amerykański stanął na stanowisku, że państwa europejskie nie mogą zrzucić z siebie zaciągniętego zobowiązania i muszą długi spłacić.

Paul Boncour reorganizuje armję

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 17. 11. (B) „Petit Journal" przynosi dziś oświadczenie ministra wojny w sprawie konieczności reformy armji francuskiej. Paul Boncour oświadcza, że reforma ta jest niezbędna bez względu na prace konferencji rozbrojeniowej. Armja francuska — oświadczył minister — jest zbudowana na przestarzałej organizacji ramowej i z trudem tylko wlecze się przez życie, ponieważ nie jest dostosowana do środków finansowych, ani do doświadczenia zdobytego podczas wojny, ani też wreszcie nie odpowiada dzisiejszym wymaganiom międzynarodowym. Za trzy lata zmniejszy się liczba rekrutów. Stojący pod chorągwiami ... efektywny uniemożliwi funkcję mechanizmu armji na podstawie dzisiejszej organizacji. Dlatego też trzeba zawczasu pomyśleć o poczynaniu odpowiednich przygotowań.

„Rozczarowanie"

Leon Blum o projekcie francuskim.

Paryż, 17. 11. B) W artykule umieszczonym w „Populaire" pod tytułem „Rozczarowanie" zajmuje dziś przywódca socjalistów francuskich Leon Blum krytyczne stanowisko wobec nowego planu francuskiego w sprawie bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Oświadcza on, że po mowach ministra wojny Paul Boncoura w Genewie i premjera Herriota w parlamencie spodziewano się odważniejszych projektów w dziedzinie rozbrojenia, czego niestety nowy plan konstruktywny nie uczynił.

Interwencja Koła Żydowskiego

Warszawa, 17. 11. Sin. Przedstawiciele Koła żydowskiego poseł dr. Rosmarin i poseł dr. Sommerstein interwenjowali u władz centralnych w sprawie szkód wyrządzonych przez sprawców ekscesów we Lwowie i otrzymali zapewnienie ministerstwa opieki społecznej, że władze przeznaczą specjalne sumy na wprawienie wybitych szyb.

Czy p. min. Beck pojedzie do Genewy?

Warszawa, 17. 11. (Sin) Kilka dni temu krążyły pogłoski, że minister Beck ma wyjechać do Genewy na posiedzenie Rady Ligi Narodów. Dotychczas jednak wiadomość ta się nie sprawdziła.

Wyjazd min. Becka do Genewy zależny jest od wyników podróży wiceministra Szembeka, który ma ustalić stosunki dyplomatyczne między Polską a W. Brytanją i Francją. Decyzja wyjazdu min. Becka nastąpi w ostatniej chwili.

Dziś w numerze

L. R.: „Parlament" w Palestynie?
Wersja o otruciu Mickiewicza znowu się pojawiła
Naród o „słabych nerwach"
Vir.: Etatyzm leśny
Drapacze nieba — mordercami
DODATEK:
Dzienniczek dla dzieci i młodzieży

OZJASZ THON

Tragiczny dylemat

— Jak się mają Żydzi ustosunkować do stojącego na porządku dziennym zagadnienia ograniczenia autonomji uniwersytetów?

Zapewne — strony spierające się i zwalczające najmniej o nas myślą w tym sporze. Ani obrońcy nieograniczonej autonomji uniwersytetów nie myślą o całym szeregu krzywd, jakiem nam zarządy uniwersytetów wyrządzają pozytywnie i negatywnie, ani rząd, zamierzając wkroczyć ze swoją państwową władzą we wolną i niezależną „republikę“ uniwersytecką, nie ma na myśli naszej obrony i ochrony przed różnemi krzywdami tej „Najjaśniejszej Rzeczypospolitej“. Gdyby obrońcy samorządu uniwersyteckiego o nas myśleli, mogliby te krzywdy gładko usunąć, a gdyby rząd zamierzał do naszej obrony, znalazłby do tego różne sposoby nawet przy obecnym stanie prawnym. Ale właśnie w tem sęk, że żadna strona o nas i naszych bolączkach nie myśli.

Co się w szczególności tyczy rządu, to ma on do dyspozycji taką pewną, taką karną większość dla swoich przedłożeń, że jest zupełnie niezależny nietylko od opinji publicznej, ale też od samych posłów, o ile oni nie należą do dobrze zdyscyplinowanej większości. Gdyby nawet nasza reprezentacja parlamentarna była znacznie liczniejsza, niż teraz, toby się z nią rząd przecież nie liczył. „Złoty wiek“, kiedyto parlamentarna reprezentacja jeszcze miała swoje znaczenie, już dawno minął. Dziś sejm znaczy nie trzy czwórki (444), tylko połowa z tej nieco kabalistycznej liczby plus kilku, co razem stanowi zwartą większość, nigdy niezawodzącą. Cóż więc rząd mogą obchodzić nasze sentymenty, czy nasze myśli. Rząd sprawę załatwi tak czy inaczej, a co dla nas z tego wypadnie, to się z czasem da widzieć. I tak — wiadomo — sprawa żydowska nie jest w Polsce na turze. Tylko spraw nie mięszać — wszystko w swoim porządku, wszystko w swoim czasie.

A więc — o nas w tej sprawie, jak zresztą we wielu, wielu innych, nikt nie myśli. Ale my musimy o sobie myśleć. I tu właśnie zaczyna się tragiczny dylemat.

Pierwszy, naturalny, wprost żywiołowy odruch jest: Cóż to za świętość ta autonomja, pod której ochroną wolno robić rzeczy zgoła niedopuszczalne? Czy to nie autonomja nieograniczona nie zalegalizowała praktyki, kłócącej się ostro, bardzo ostro, ze samą Konstytucją? Toć zupełnie jawnie, nawet bez listka figowego dla samego wstydu, nie dopuszcza się Żydów do studjum wyłącznie dla ich żydostwa. A Konstytucja mówi, że wyznanie i narodowość nie mogą być w żaden sposób przeszkodą w uzyskaniu całej pełni praw obywatelskich. Autonomja uniwersytetów jednak zalegalizowała praktykę, że się Żydów poza pewną ciasną, skąpą, wąską normą nie dopuszcza do studjów, które dają więcej, jak tylko wykład profesorski. Tam, gdzie potrzebne są laboratorja i jakieś indywidualne zajmowanie się profesora swoimi uczniami, tam się Żydów losuje, egzaminuje, lub poprostu nie wpuszcza. A robi się to tak otwarcie, jakby nigdy żadna Konstytucja nie istniała i nie obowiązywała w Polsce. To robi autonomja wyższego szkolnictwa, ta, która tak jest wrażliwa teraz na swoje prawa i przywileje. Gdzież tedy jest jej świętość nietykalna?

A są rzeczy bodaj-że bardziej gorszące, jeszcze więcej irytujące. Myślę o sprawie wybryków studenckich na uniwersytetach, którym autonomiczne władze tak tylko chłodno, a najwyżej letnio przeciwdziałają. Wytworzyła się już taka tradycja, — niebawem już będzie ona wprost uświęconą, i będzie poczytane za zbrodnię, jeśli się jej ktoś sprzeciwić odważy! — że rok rocznie w pierwszych miesiącach wybucha na wszystkich wszechnicach ruchawka endeckich bubków, która przybiera charakter poprostu zbójeckiego pałkarstwa na samych wszechnicach, a później, przenosząc się na ulicę, staje się kubek w kubek podobna do chuligańskich pogromów. Tak to już musi być, i na to się najwidoczniej święta autonomja patrzy z taką pobłażliwością, jak się antenaci tych panów rektorów, dziekanów i profesorów patrzyli w „ciemnych średnich wiekach“ na t. zw. „Schülerlafen“, żaków szkolnych, włamujących się w ghetto żydowskie, bijąc tam i — rabując. Już się nawet u nas ta stara forma odnawia w całości, bo za „studentami“ we Lwowie szły już „panienki“ z koszami, gotowemi przyjąć i ukryć towar ze sklepów żydowskich, pozbawionych szyb. Jak widać — nie brak postępów w zbrodniczości...

A co autonomja robi przy wybuchu tych rozruchów? Czy ona je tłumi w zarodku? Nic podobnego — ona tylko głaszcze i pieści. A później dopiero przechodzi zlekka do ostrzeżeń, także z pełną ojcowską łagodnością dozowanych. Kiedy już nareszcie jest dosyć rozbitych czaszek żydowskich, i dosyć wybitych szyb żydowskich, dosyć zniszczonego mienia żydowskiego, dosyć potłuczonych przechodniów żydowskich — przystępuje się do uspokojenia „kochanej młodzieży“...

A my się wciąż pytamy: Jaki to paragraf nakłada na nas Żydów obowiązek płacenia rocznego haraczu zbójeckim instynktom pewnej kategorji studenckiej, szczególnie przez autonomiczne władze chronionej, w postaci tylu a tylu rozbitych łbów i utraty krwawicy żydowskiej? Dlaczego my to musimy znosić?

A pytanie jest: Czy dla takiej rozwydrzonej swawoli godzi się utrzymać autonomję, taką bezgraniczną wolność? Pamiętam: na drugim Kongresie sjonistycznym jeden z niebardzo sympatycznych delegatów, mających coś na sumieniu, strasznie nahalnie upominał się o wolność słowa. Na to Maks Nordau swoim tubalnym głosem zawołał: „Für Strolche gibt es keine Redefreiheit!“ — Dla szubrawców niema wolności słowa... Tak jest, to słuszna zasada: Dla zbrodniarzy niema wolności. Dla zbrodniarzy istnieją więzienia. Jakże tu obronić autonomję uniwersytetów.

Warto jednak przypomnieć, że w praojczyźnie owej autonomji inny z niej robią użytek, niż u nas, gdzie się ją tylko naśladuje. Niemcy mają kilkanaście miljonów najgorszego kalibru antysemitów hitlerowców, a jednak na uniwersytetach tam niema ruchawek. A kiedy kilka lat temu zaczęły się jakieś wybryki na uniwersytecie berlińskim, rektor nie zawahał się ani na chwilę zawezwać policji, która w okamgnieniu zrobiła porządek i uśmierzyła rozruchy. U nas tylko się słyszy pieszczoty, a co najwyżej ostrzeżenia nigdy się nie kończące.

A gdzie w świecie kulturalnym zdarzają się takie ohydne wybryki? Chyba we Wiedniu, w tym biednym, poniewieranym, podeptanym, poniżonym Wiedniu, gdzie formalnie mury domów płaczą. Tam jest głód, jak zwykle, złym doradcą. Koniec jest jednak ten, że rektor ubiera się w swój wyszarzany „bratenrock“ i antyszambruje po różnych przedpokojach obcych dyplomatów i przeprasza, bijąc zapewne starochińskie „kotau“ za niegrzeczność swoich niesfornych bubków. Gdyby nasze uniwersytety już stały na takim poziomie, że ściągałyby obcych słuchaczy, to nasze Magnificencje także byłyby nieraz w takiem miłem położeniu. Zresztą gdzie jeszcze studenterja hasa? Oczywista — w Rumunji! Ale nawet tam nie w tych rozmiarach i w tej bezkarności, co u nas. Nawet na Węgrzech dławi się w zarodku wszelkie próby dzikości, szczególnie odkąd p. Goemboes się nawrócił...

To znaczy, że tylko my, wyłącznie my pokazujemy światu piękny film średniowiecznych „Schülerlafen“. A to pod ochroną uświęconej autonomji. Jakże my Żydzi możemy ją szanować?

A jednak — ja się przyznaję z pewnem zażenowaniem, że nie byłbym nigdy w stanie podnieść ręki przeciw autonomji uniwersytetów. Nie byłbym nigdy w stanie głosować za ścieśnieniem pełnej wolności uniwersytetów, nietylko w dziedzinie nauczania, ale też w dziedzinie administracji. Nie mógłbym się pogodzić z myślą, że profesor uniwersytetu może w swoich poczynaniach, w swojem całem postępowaniu być zależnym od innego czynnika poza swojem własnem sumieniem. Toś zasadniczo ta najwyższa kategorja funkcjonarjuszy publicznych stanowi elitę ludzkości. Oni muszą mieć wyjątkowe stanowisko w społeczeństwie. A uniwersytet musi się rządzić tylko swojem prawem oczywista — pałkarstwo i chuliganerja należą pod jurysdykcję policji i prokuratora, a nie mężów nauki. Jak długo student się uczy, to jest uzupełnieniem swojego nauczyciela i należy razem z nim do elity ludzkości, ale w tej chwili, gdy się staje zbrodniarzem, to przechodzi w inne ręce. Ale to zastrzeżenie nie ma nic wspólnego z naruszeniem autonomji uniwersytetów. „Dla szubrawców niema wolności“ — słusznie grzmiał stary lew Nordau. Sam uniwersytet jednak musi być wolny.

Wezmą mi to moje stanowisko za złe? Powiedzą: To jest stary, przeżyty już liberalizm? Bardzo możliwe, że tak jest, a nie inaczej. Ja jednak nie mogę w sobie przezwyciężyć najwnego może optymizmu, który ciągle wierzy, że będzie lepiej. W szczególności zaś wierzy, że wszystko dobre może wyróść tylko na glebie zasianej wolnością, a nie zachwaszczonej — „poddaństwem“...

Zakazany wiec

Warszawa. 17. 11. (Sin.) Władze policyjne nie zezwoliły na odbycie wiecu studentów żydowskich w gmachu Strzechy akademickiej. Wiec ten miał na celu przygotowanie wyborów jakie się mają odbyć na wydz. prawnym.

Sprawa sen. Wyrostka

Warszawa. 17. 11. (Sin) Senator Wyrostek został z wszelkich zarzutów czynionych mu z powodu prowadzenia przez niego w imieniu ks Pszczyńskiego procesu, przez klub BB. uniewinniony. Motywy wyroku zostaną ogłoszone w najbliższych dniach.

Nadużycia dwóch urzędników ambasady amerykańskiej

Warszawa. 17. 11. Sin. Do prokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie wpłynęła skarga Wacława Giersy przeciwko dwóm urzędnikom wydziału handlowego ambasady Stanów Zjednoczonych. Pietraszkiewiczowi i Kowalskiemu o wyłudzenie 1350 zł. pod pozorem wyrobienia dowodu osobistego i wizy na wjazd do Stanów Zjednoczonych. W czasie pierwszego przesłuchania Kowalski oświadczył, że o niczem nie wie. obecnie jednak przyznał się częściowo do winy.

Sir Simon za równouprawnieniem Niemiec

Stanowisko Anglji wobec problemu rozbrojenia

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa, 17. 11. (K) Na dzisiejszem posiedzeniu jawnem biura konferencji rozbrojeniowej wygłosił angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon z wielkiem zainteresowaniem oczekiwaną mowę, w której wyraził stanowisko rządu angielskiego w kwestji rozbrojenia.

W przeszło godzinnem przemówieniu, wygłoszonem z pamięci z właściwą mu zręcznością, mowca wszechstronnie omówił problem rozbrojenia, podkreślając na wstępie, że wypowiedziane przez niego stanowisko jest stanowiskiem rządu angielkiego.

Sir John Simon m. in. oświadczył:

Rząd angielski dąży do wynalezienia podstawy do rozwiązania kwestji równouprawnienia, która hamuje prace konferencji rozbrojeniowej. Oświadczenie niniejsze ma się przyczynić do usunięcia istniejących trudności i umożliwić udział w pracach konferencji rozbrojeniowej wszystkim członkom. Zaznaczając, że mówiąc o równouprawnieniu Niemiec, ma na myśli także Austrję, Węgry i Bułgarję, Simon ujął stanowisko Anglji w następujące 4 punkty:

1) Traktat wersalski jest dokumentem wiążącym wszystkich kontrahentów i również jak inne traktaty nie może być jednostronnie zmieniony lub unieważniony. Chodzi w tym wypadku o artykuł dotyczący sprawy rozbrojenia. Plan francuski zawiera propozycję o rekrutacji armij kontynentalnych, która prowadzi do zmiany art. 5 traktatu wersalskiego, a temsamem wprowadza zasadę równouprawnienia.

2) Wstęp do art. 5 traktatu wersalskiego i złożone w imieniu państw koalicyjnych oświadczenie Clemenceau nie pozostawiają wątpliwości, że rozbrojenie niemieckie ma być wstępem do rozbrojenia powszechnego.

3) Nie pomniejszając znaczenia pewnych ograniczeń zbrojnych innych państw należy stwierdzić, że podczas gdy na zasadzie traktatu wersalskiego Niemcy poddane zostały rozbrojeniu, inne państwa świata nie podlegają obowiązkowi obniżenia i ograniczenia zbrojeń. Dalszym faktem jest, że innym państwom przysługuje prawo utrzymywania tych gatunków broni, które Niemcom zostały zakazane.

4) Niemcy zostały tymczasem członkiem Ligi Narodów a zatem przysługują im prawa równe innym członkom. Jeżeli w sprawie postanowień przyszłej konwencji rozbrojeniowej istnieją dotąd pewne zastrzeżenia, to bynajmniej nie wynikają one z zamiaru dalszego utrzymania Niemiec w roli państwa pokonanego, lecz chodzi o praktyczne zastosowanie nowej sytuacji, mogącej zakłócić pokój europejski.

Te względy wpływają bezpośrednio na prace konferencji rozbrojeniowej, której głównem zadaniem jest utrwalenie i zabezpieczenie pokoju.

Biorąc to pod rozwagę rząd Wielkiej Brytanji proponuje:

1) Wszystkie państwa europejskie powinny się uroczyście zobowiązać, że spory obecne lub przyszłe pod żadnym warunkiem nie będą rozstrzygane siłą zbrojną.

2) Ograniczenia zbrojne Niemiec będą podlegały postanowieniom tejsamej konwencji, która regulować będzie zbrojenia innych państw.

3) Ograniczenia zbrojeń niemieckich będą obowiązywały na tensam okres i podlegać będą tymsamym metodom kontroli, która obowiązywać będzie inne narody.

4) Co się tyczy gatunków broni, to Niemcy oświadczyły, że nie chcą się dozbrajać, lecz pragną, aby gatunki broni, dozwolone innym państwom, nie były im zakazane.

Rozumie się samo przez się — oświadczył Simon — że nie chodzi o ilość, lecz o jakość broni. Sprawa cyfrowa miałaby być uregulowana w terminie późniejszym. Gdyby była przyznana Nimcom zasada równouprawnienia, **to musiałaby ona dotyczyć także równości jakościowej.** Rząd angielski skłonny jest przy zgodzie innych państw włączyć tę zasadę do przyszłej konwencji rozbrojeniowej. Jakiemi środkami i jakiemi etapami miałaby ta kwestja być zrealizowana musiałoby to być **ustalone przez konferencję rozbrojeniową. Jest jednak rzeczą zasadniczą, aby wzięły w niej Niemcy udział.**

Rząd angielski kładzie jednak specjalny nacisk na dwa punkty: 1) **Najważniejszem zadaniem konferencji rozbrojeniowej jest osiągnięcie maksimum rozbrojenia pozytywnego. Równouprawnienie nie może być pretekstem do podwyższenia zbrojeń.**

2) Jeżeli zasada równouprawnienia nie może być zaraz zrealizowana, to zaufanie do tej zasady wzrośnie, jeśli zapanuje przekonanie o wzroście gwarancji pokoju światowego.

Dlatego też rząd angielski jest zdania, że program powinien być **wykonywany etapami.**

W dalszym ciągu swej mowy mówił Simon o rozbrojeniu na morzu, wypowiadając się **za zupełnem zniesieniem łodzi podwodnych. W dziedzinie zbrojeń lądowych wypowiedział się mowca za zniesieniem ciężkich czołgów.**

Dalej wypowiedział się za zniesieniem wodnopłatowców wojskowych i samolotów do bombardowania i za równoczesną kontrolą lotnictwa cywilnego.

W dyskusji, jaka się wywiązała po mowie Simona przewodniczący **Henderson** i delegat włoski wypowiedzieli się za **powrotem Niemiec** na konferencję rozbrojeniową.

W podobnym sensie wypowiedział się również delegat francuski **Massigli.**

Groźna sytuacja w Hiszpanji

Ruch strajkowy szerzy się gwałtownie. -- Krwawe starcia

Paryż, 17. 11. PAT. Ruch strajkowy w Hiszpanji staje się coraz bardziej niepokojący Nietylko w samej Andaluzji, lecz w całym kraju, a przedewszystkiem w Asturji, gdzie **30,000 strajkujących robotników zapowiedziało, że będzie kontynuowało akcję strajkową dopóki rząd nie uzna ich żądań.**

Podobna sytuacja panuje także w Sewilli. Od dnia dzisiejszego strajk przybrał charakter strajku powszechnego wszystkich robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach transportowych, w piekarniach itd. Liczba strajkujących tu przekracza 25,000 osób. Od samego rana przyszło do **licznych starć. Strajkujący strzelali do tramwajów, usiłując je podpalić.** Tramwaje kursują pod eskortą policji.

Strajkujący nie puszczają do miasta mleczarzy i handlarzy warzyw. Piekarze rozwożą chleb pod osłoną policji. W dzielnicy San Jos stoczono wczoraj walkę z łamistrajkami. Między syndykalistami a socjalistami doszło wczoraj do gwałtownych walk, w których wiele osób odniosło ciężkie rany.

W Barcelonie przystąpiło wczoraj do strajku około 100,000 robotników zakładów tkackich. Należy również podkreślić postawę studentów, którzy w większości uniwersytetów **przestali uczęszczać na wykłady.**

Senat uniwersytetu warszawskiego przeciwko ograniczeniu autonomji

Warszawa, 17. 11. (Sin.) Jak już podaliśmy, odbyło się wczoraj dłuższe posiedzenie Senatu uniwersytetu warszawskiego zwołane dla zajęcia stanowiska, wobec rządowego projektu ograniczającego samorząd uniwersytetów. Po dłuższej dyskusji, uwzględniając stanowisko zajęte w tej sprawie przez poszczególne rady wydziałów, Senat jednomyślnie oświadczył się przeciwko projektowi rządowemu.

Trzy wyroki śmierci wykonano w Wołkowysku

Brześć. 17. 11. (PAT) W miejscowości Wołkowysku w trybie doraźnym odbyła się **rozprawa przeciwko Juljanowi Kapitanowi, W. Kormiejczukowi** i Jakubowi Dalczewskiemu, oskarżonym o **napad i** zabójstwo Wiktora Sewastjanczuka.

Wszyscy trzej oskarżeni skazani **zostali na śmierć przez powieszenie. Wobec nie skorzystania przez p. Prezydenta z prawa łaski wyrok wykonano.**

Napad bandycki na skład cukierniczy

Warszawa, 17. 11. (Sin.) Dziś w godzinach południowych do sklepu wyrobów cukierniczych Blastera przy ul. Królewskiej wpadło 4 bandytów. Jeden z nich ugodził właściciela łomem, żelaznym, inni rzucili się na rabunek. Na krzyk napadniętego bandyci uciekli. Jednego z nich zdołano ująć. Jest to niejaki Aleksander Miller.

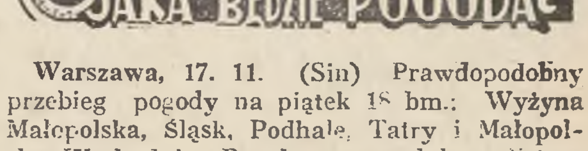
Genewa, 17. 11. (R) Oficjalnie dementują pogłoskę, jakoby aresztowany w związku z krwawemi rozruchami w Genewie przywódca socjalistów genewskich Nicole rozpoczął głodówkę.

Pierwszy dzień ciągnienia loterji

Warszawa, 17. 11. (PAT). Dzisiaj. w pierwszym dniu ciągnienia 26-ej Polskiej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 20.000 zł. nr. 103.454. 15.000 zł.: nr. 57.254. 10.000 zł.: nr 64.155 i 67.893. 5.000 zł.: nry: 138.106 i 147.025.

Troje dzieci giną wraz z matką w płomieniach

Pińsk, 17. 11. (PAT). W miejscowości Jaźwino w powiecie pińskim w pewnej zagrodzie wybuchł pożar, wzniecony przez dzieci pozostawione bez opieki. Na krzyk dzieci wbiegła do płonącego domu matka. która wprawdzie dzieci uratowała, jednak odniosła wraz z niemi tak ciężkie poparzenia **że dwoje dzieci po upływie kilku godzin zmarło, a matka z trzeciem dzieckiem walczy z śmiercią.**



Warszawa, 17. 11. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na piątek 18 bm.: **Wyżyna** Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska Wschodnia: Po chmurnym lub mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie. Lekkie ocieklenie, słabe wiatry zachodnie.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

„Berlin jest rozczarowany - Anglja zadowolona“

Na marginesie francuskiego projektu rozbrojeniowego

Takie nagłówki czytać można obecnie na łamach prasy angielskiej na marginesie ogłoszonego tak w Paryżu jak i w Genewie francuskiego planu rozbrojeniowego. Berlin jest rozczarowany — mówią o tem wyraźnie komentarze niemieckiej prasy prawicowej. „Deutsche Tageszeitung“ w subtytule nazywa plan francuski „próbą uczynienia z Ligi Narodów parobka Francji“; stojąca blisko generała Schleichera „Berliner Börsenzeitung“ oświadcza wręcz, że plan francuski niczego w sobie nie zawiera, coby Niemcy zachęcić mogło do powrotu do międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. W przeciwstawieniu do prasy niemieckiej jest ton prasy angielskiej bardziej zrównoważony, a niektóre głosy odnoszą się do planu francuskiego z dużą sympatją. Mimowoli zachodzi więc pytanie, czem i dlaczego plan francuski wzbudził takie niezadowolenie Berlina.

Projekt Francji chce oprzeć pokój Europy z jednej strony na systemie paktów arbitrażowych, nakładających na ich sygnatarjuszy obowiązek wzajemnej pomocy na wypadek wojny zaczepnej, a z drugiej strony na uposażeniu Ligi Narodów w siły, któreby zapewnić mogły egzekutywę jej decyzjom. Rada Ligi Narodów według projektu francuskiego ma zwykłą większością głosów rozstrzygnąć, czy nadszedł moment interwencji.

Zawsze krytykowano Ligę Narodów, zarzucając jej zupełną bezsiłę, wzmocnienie więc autorytetu Ligi Narodów nie powinno wzbudzić takiego zaniepokojenia. Widocznie jednak Niemcy czują wyraźnie swe odosobnienie na arenie międzynarodowej, dlatego tak namiętnie zwalczają projekt francuski. Niemcy są atoli jeszcze bardziej niezadowolone ze zawartego w projekcie francuskim podziału armji na dwie kategorje. Przez zredukowanie armij stałych do systemu milicji zamierza Francja uczynić zadość tak natarczywie przez Niemcy żądanej zasadzie równouprawnienia, jakoteż przyczynić się do zmniejszenia wydatków na zbrojenie. By milicja nie miała charakteru armji zaczepnej, proponuje Francja, by jej uposażenie w broń było lżejsze i by czas służby w milicji był znacznie skrócony. Natomiast zarezerwowane dla Ligi Narodów oddziały wojskowe mają być uzbrojone w nowoczesny materjał wojenny, a czas wyszkolenia żołnierzy tych kontyngentów ma być dłuższy. W ten sposób chce Francja uzyskać gwarancje, że te kontyngenty wojskowe, jeśli Liga Narodów uzna za stosowne, będą mogły wymusić dla decyzji Ligi posłuch. Ponieważ Francja dzięki swemu systemowi przymierzy ma w Lidze Narodów stanowisko dominujące, przeto Niemcy rzekomo się obawiają, że Francja za pośrednictwem Ligi Narodów może przeciwko nim rzucić doskonale uzbrojone armje wszystkich narodów. Gdyby jednak Niemcy miały, jak to się mówi czyste sumienie, nie obawiałyby się tego, i nie zwalczałyby tak namiętnie odnośnych postanowień projektu francuskiego.

W dalszych artykułach rozciąga projekt francuski te postanowienia na flotę i statki powietrzne, proponując, by państwa morskie postawiły do dyspozycji Radzie Ligi Narodów pewną ilość jednostek bojowych wszystkich gatunków floty, kontrolę zaś nad powietrzem wykonywać ma na międzynarodowych zasadach upoważnione do tego przez Ligę Narodów państwo. Ukoronowaniem całego projektu ma być przystąpienie do niego wszystkich innych państw, któreby do europejskich paktów arbitrażowych nie przystąpiły. W pierwszym rzędzie chodzi tu o Stany Zjednoczone, które powołane są jako współtwórcy paktu Brianda-Kellogga do czuwania nad spokojem światowym.

Być może, że niektóre punkty tego paktu budzić mogą zastrzeżenia, w każdym jednak razie plan francuski zasługuje na to, by go poważnie traktowano. Może on być podstawą do dalszej dyskusji, dlatego ewentualne odrzucenie go przez Niemcy świadczyłoby tylko o tem, że Niemcy o rozbrojeniu na serjo nie myślą.

W sprawie afery żywieckiej

Szanowny Panie Redaktorze!

W obszernem sprawozdaniu ze znanej afery kahalnej w Żywcu, zamieszczonej we wczorajszym numerze „Nowego Dziennika“, znajduje się kilkakrotnie moje nazwisko. W dwóch miejscach znajduję określenia, których akceptować nie mogę: 1). W sprawozdaniu jest powiedziane, że popełniłem z powodu nieporozumienia pewną „nieścisłość“. Wobec tego, że ja ściśle polegałem na informacjach, żadna nieścisłość odemnie pochodzić nie mogła. 2). Było dalej w sprawozdaniu powiedziane, że moja uwaga była krzywdząca dla p. Starosty. Uważam to określenie również za niesłuszne, skoro wyraźnie oddzieliłem scharakteryzowaną przezemnie dosadnie osobę, która ten „kawał“ zrobiła, od p. Starosty, któryby mógł coś takiego aprobować. Moja krytyka była więc ujęta warunkowo, a wobec tego, że p. Starosta w rzeczywistości wiadomych skreśleń nie aprobował, uwaga moja do niego się nie odnosi, a temsamem go też nie krzywdzi.

Z wyrazami poważania

Ozjasz Thon.

Rzecz jasna, że w naszej relacji o aferze żywieckiej słowo „nieścisłość“ było tylko rodzajem „lapsus calami“. — Red.

KOMUNIKATY.

— **CEIRE I CHALUC MIZRACHI,** Dietla 11. Jutro, w sobotę, o godz. 2 pop. seminarjum historji żydowskiej, prowadzi tow. A. Mahler. O godz. 3.30 „Mesibath Oneg Szabat“.

— **ODCZYT.** Prof.Akad. Górn. dr. Walery Goetel wygłosi w Kolegjum Wykładów Naukowych (A—B, l. 39) cykl odczytów pt. „Tchnienie wielkiego świata“ (z wędrówek po kuli ziemskiej). Pierwszy odczyt p.t. „Przez półwysep Iberyjski“, ilustrowany licznemi obrazami świetlnemi odbędzie się dziś, o godz. 7 wiecz.

— **„O ZNACZENIU PORADNICTWA W SZKOLE I W DOMU“** wygłosi odczyt jutro w sobotę, o godzinie 6 wiecz. dr. Emil Schinagel w sali Instytutu Wychowawczego G. Spierera, Starowiślna 85. Tezy odczytu: 1) Teorja psychologji indywidualnej. 2) Demonstracja poradni, 3) Wyniki i znaczenie społeczne.

Naród o „słabych nerwach“

Bułgarja zakończyła faktycznie wojnę światową

Bardziej niż którykolwiek inny kraj, została dotknięta kryzysem Bułgarja. Jeszcze przed wojną należała ona do najbiedniejszych w Europie państw. W latach 1912 do 1918 brała udział w trzech nieustających niemal wojnach. Jako kraj zwyciężony zmuszona jest Bułgarja dźwigać niewielki cyfrowo, ale dla małego państewka bałkańskiego nader uciążliwy balast reparacyj. Od roku 1923 królestwo bułgarskie było widownią ostrych walk politycznych, zamieszek komunistycznych, wreszcie — rządów dyktatorskich. Nawiedzona w ostatnich latach dwukrotnie trzęsieniem ziemi, posiadająca przeszło cztery piąte ludności wiejskiej, Bułgarja ugina się obecnie pod ciężarem przesilenia.

Chaos gospodarczy pogłębia się z katastrofalną szybkością. Spadek cen produktów rolnych pozbawił całą niemal ludność Bułgarji siły nabywczej. Wślad za rolnictwem stanął handel i rękodzielnictwo. W ciągu pierwszej tylko połowy bieżącego roku bilans handlowy wykazał niedobór w sumie 150 miljonów lewów w porównaniu z 688 milj. lewów nadwyżki w roku ubiegłym. Spadek eksportu przekroczył najbardziej pesymistyczne przewidywania: wywóz osiągnął skromną cyfrę 1.650 milj. lewów w porównaniu z zeszłorocznemi 3-ma miljonami. Na samym tylko wywozie tytoniu stracili Bułgarzy przeszło miljon lewów. Import zmalał natomiast niewiele, bo zaledwie do 1.800 milj. z 2 i pół miljonów.

Oto ponure tło na którem rozgrywają się wypadki w Bułgarji. Radykalni agrarjusze Stambulijskiego usunięci zostali przemocą w roku 1923. Przez siedem lat krajem rządziło t. zw. „Porozumienie demokratyczne“, które tylko tyle miało wspólnego ze swą nazwą, że było zupełnem zaprzeczeniem demokracji. Rządy „porozumienia“, nie mając żadnego trwałego oparcia, nie mogły długo się ostać. Padły wkrótce, ustępując miejsca „Blokowi Narodowemu“ Malinowa. Jest to koalicja liberalnych demokratów i prawicowych resztek dawnych agrarjuszów. Zielony sztandar tych dawnych „stambulijczyków“ utracił tymczasem swą barwę. Skoro się wszakże zważy, że w rzędzie obecnym liberalni demokraci piastują najważniejsze teki: premjera, spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i skarbu, pozostawiając swym koaljantom oświatę, rolnictwo... i roboty publiczne, nic dziwnego, że ferment w większościowej partji rolniczej wzrasta coraz bardziej.

Nastroje mas? Świadczy o nich wynik ostatnich wyborów komunalnych, w których **zwycięstwo odnieśli komuniści**, zdobywając większość w sofijskiej radzie miejskiej. Siły dośrodkowe są dziesiątkowane. Przyszłość Bułgarji w tych warunkach nie przedstawia się zbyt różowo.

A nie należy zapominać, że Bułgarja to pięta Achillesa Europy. Wojnę europejską zakończyła faktycznie Bułgarja, odsłaniając przed aljantami front macedoński. Był to pierwszy naród, którego „nerwy nie wytrzymały“. Kto wie, czy dzisiaj, po tylu nowych klęskach i żywiołowych katastrofach zdoła ten mały i pracowity naród utrzymać swe nerwy w karbach?

1018 Francuzów ulokowało swe kapitały w Szwajcarji

Ucieczka poważnej grupy kapitału francuskiego do Szwajcarji urasta do rozmiarów olbrzymiego skandalu. Śledztwo dotychczasowe ustaliło, że z usług filji Banku Bazylejskiego, działającego nda szkodę skarbu państwa francuskiego, korzystało 1018 osób. By aferę w jaknajszybszem tempie wyświetlić, zmobilizowano wszystkich prawie paryskich sędziów śledczych. Akta rozdzielone zostały między 38 sędziów, którym polecono. by swe dochodzenia ukończyli w przeciągu miesiąca. Jeden z posłów socjalistycznych wniósł do parlamentu projekt, by ogłoszono listę wszystkich tych osób, między któremi znajdujemy biskupów, generałów i cały szereg osobistości, odgrywających w życiu politycznem Francji dużą rolę. Wszyscy głośno manifestowali swój patrjotyzm, nad którym jednak przeszli do porządku dziennego, gdy w grę wchodziły — **ich pieniądze.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„ŻYD BEZ BRODY": Przez to samo, że Pan golił brodę, nie traci Pan jeszcze praw wyborczych do kahału. Jeśli jednak większość komisji wyborczej będzie się obawiała Pańskiej ewentualnej kandydatury do zarządu lub rady, to na podstawie § 20-go skreśli Pana z listy wyborców. Na tem polega właśnie cudotwórcza moc § 20-go.

X. Y., BRZESKO: Informacji udzieli Konsulat Francuski (Kraków, Felicjanek 1).

H. G., TARNÓW: Imiennie z zasady nie polecamy.

CZYTELNIK, BIAŁA—BIELSKO. Władze przypisują tej instytucji tak wielkie znaczenie, że dyrektorzy szkół uważają ją za obowiązkową.

S. K., KRAKÓW: Nie skorzystamy.

„Parlament" w Palestynie?

Oświadczenie Wysokiego Komisarza Palestyny na sesji Komisji Mandatowej o zamiarze powołania Rady ustawodawczej w Palestynie, **nie jest nagół niespodzianką**. Było rzeczą bowiem oddawna jasną, że wcześniej czy później sprawa t. zw. parlamentu palestyńskiego wypłynie na porządek dzienny i że wcześniej czy później plan taki przedłoży rząd palestyński. Istnieją przecież nietylko jakieś zasłoną tajemniczości otoczone przyrzeczenia, dane przez rząd brytyjski Arabom palestyńskim, lecz także całkiem **konkretne dokumenty polityczne**, które zapowiadają utworzenie takiego parlamentu w Palestynie. Parlamentu domagała się komisja Shawa w swem sprawozdaniu, a Biała Księga z roku 1930, zawierająca oświadczenie rządu brytyjskiego w sprawie wytycznych polityki palestyńskiej, wyraźnie zapowiada utworzenie jakiejś bliżej nieokreślonej Rady ustawodawczej (Legislative Council). Wiadomo pozatem, że poprzednik sir Wauchope'a, Chancellor, w czerwcu 1929 wystąpił z całkiem jasno określonemi propozycjami w tej sprawie, a propozycje te zostały następnie zarzucone z powodu wypadków sierpniowych z roku 1929. Do tego doszedł jeszcze jeden fakt, że podczas wszystkich odbytych ostatnio sesyj Komisji Mandatowej przy Lidze Narodów **stawia się przedstawicielowi rządu mandatowego pytanie, kiedy wreszcie powstanie jakaś forma samorządu ludności Palestyny**, czyli kiedy wreszcie rząd palestyński przystąpi do powołania parlamentu.

Sprawa więc parlamentu palestyńskiego wisiała niejako w powietrzu, była tylko ciągle od raczana i termin ewentualnych rokowań czy powołania parlamentu do życia był stale odsuwany w nieznaną przyszłość. Także obecnie, po oświadczeniu sir Wauchope'a, złożonem w Genewie, nie należy przypuszczać, że problem palestyńskiej Rady ustawodawczej jest już aktualny, choć jest rzeczą całkiem możliwą, że sir Wauchope zechce przyjechać na przyszłą sesję Komisji Mandatowej już z gotową propozycją, a w każdym razie z jasną odpowiedzią na stale powtarzające się pytanie co do parlamentu.

Stanowisko Żydów wobec zamiaru powołania parlamentu w Palestynie jest znane. Jest to stanowisko **negatywne**, a Żydzi palestyńscy dali temu stanowisku jasny wyraz w rezolucji Asifat Haniwcharim. Trzeba z góry podkreślić, że takie negatywne stanowisko wobec przedstawicielstwa ludowego, a więc instytucji demokratycznej, nie ma nic wspólnego z przeciwstawieniem się zasadom demokracji. Istnieje tylko jedna grupa w żydostwie, która sądzi, że obok innych przyczyn także w imię demokracji nie należy występować przeciwko powołaniu parlamentu palestyńskiego — jest to grupa Brith Szalom. Przygniatająca atoli **większość, razem z ugrupowaniami robotniczemi**, których przecież nie można posądzać o brak zrozumienia dla postulatów demokracji, występuje **całkiem kategorycznie przeciwko planowi obdarzenia Palestyny parlamentem**. Bo też nie można się łudzić — planowany przez rząd palestyński parlament **nie ma nic wspólnego z przedstawicielstwem ludowem i z zasadami demokracji**. Ma to być poprostu narzędzie polityczne, ma to być pewien **manewr**, który w przyszłości upozoruje doskonale każde posunięcie rządu palestyńskiego. Pozycja tego rządu jest dziś dość niewygodna. Rząd więc chce się poprostu podzielić odpowiedzialnością za swoje postępowanie w Palestynie i część tej odpowiedzialności przerzucić na organ „ludowy", na parlament. A pozatem ma to być pewne zadośćuczynienie dla ciągle wysuwanych postulatów arabskich. I na tem koniec. W kraju bowiem, gdzie **niema mowy o jakimś racjonalnym samorządzie miejskim**, w kraju, gdzie ścierają się rozmaite grupy ludności na platformie religijnej, gdzie **niema zrozumienia dla najprymitywniejszych form samorządu**, gdzie rządzą **grupy arystokratyczne**, nie może być mowy o prawdziwem przedstawicielstwie ludu i o parlamencie jako wyrazicielu woli ludności. Parlament taki będzie **z punktu widzenia demokracji fikcją**, będzie domeną kilku czy kilkunastu olizarchów arabskich, i niczem więcej. Z punktu widzenia zaś żydowskiego — Palestyna jest **krajem imigracji żydowskiej** i krajem, gdzie ma powstać **żydowska siedziba narodowa**, wobec której rząd ma pewne **określone zobowiązania**. Parlament więc, wyposażony chociażby w najmniejsze prerogatywy, w obecnych wa-

NORBERT NADEL (IGŁOWSKI)

Przedruk wzbroniony.

PRZYGODA OMARA KHALID

(16) (Ciąg dalszy.).

Dżafer nie zwrócił uwagi na te słowa. Podniósł głowę i wlepił w twarz Omara swe złowrogie źrenice ascety. Jego oczy wdrążały się w głąb duszy zalęknionego chłopca.

— Jutro pojedziesz do Aleksandrji i oddasz pewien list pod wskazanym adresem — syknął przez zęby.

Omar zawrzał gniewem. Nie miał zamiaru mieszać się do tej nieczystej sprawy. Wystarczały mu dwa guzy. Zresztą chciał wracać do domu.

—Nie pojadę do Aleksandrji! — wrzasnął, rozwścieczony. — Mam już dość ciebie i twoich habaib z Dżijuszi!... poślij kogo chcesz, ja jestem poważnym kupcem, a nie chłopcem do posyłek!

Oczy Dżafera nabrały połysku stali polerowanej.

— Pociąg do Aleksandrji odchodzi o ósmej rano. W południe będziesz na miejscu. O szóstej wieczorem udasz się na ulicę Liman al- Azam. Na rogu znajduje się sklep złotnika. Wejdziesz do tego sklepu i zapytasz właściciela, czy możesz się rozmówić z marynarzem Achmedem. Jeżeli Achmed będzie w sklepie, zbliży się do ciebie i poda ci lewą dłoń. Wręczysz mu list i odejdziesz. O ileby Achmeda nie było, złotnik każe ci zaczekać. Możesz wrócić nocnym pociągiem do Kair. Przybędziesz tutaj rano, będziesz zatem mógł pojutrze wyprawić się do Assuan.

Przemawiał tonem nieznoszącym oporu. Omara ogarnął dziwny lęk.

— Nie mogę pojechać... chory jestem.. — jęczał.

Dżafer machnął dłonią i rozesmiał się szyderczo.

— Głupi jesteś, jak młody wielbłąd. Nikt cię nie pyto o zdanie. Musisz spełnić rozkaz i na tem koniec.

Ta jawna pogarda dotknęła Omara do żywego. Tak do niego nigdy nie przemawiano.

— Wynoś się! — ryknął rozjuszony. — Możesz sam pojechać! Co mię twoje listy obchodzą?!!

Dżafer podniósł się powoli i zbliżył do drzwi. Jego chuda postać w długim burnusie majaczyła pokracznie w mroku pokoju.

— Jeżeli nie usłuchasz rozkazu, spotka cię zasłużona kara. Nie zapominaj bracie, że przystąpiłeś do naszego związku.

Słowa padały w ciszę. Omar ujrzał się nagle w podziemiach Dżijuszi. Oczy zebranych tam ludzi spoglądały nań srogim wzrokiem. Chwycił go strach przed nieznaną siłą.

— Daj list... — szepnął.

Dżafer podał mu list i banknot pięciofuntowy.

— To na koszty podróży — rzucił, odchodząc.

— Może będę mógł z tej kwoty coś niecoś zaoszczędzić.. — przemknęło się przez mózg Omara.

Miotały nim sprzeczne uczucia. Strach przed czemś obcem, wściekłość na Dżafera i całą sprawę, zazierały mu w oczy. Chwilami zjawiała się pocieszająca myśl, że oddanie listu nie jest połączone z niebezpieczeństwem i że będzie mógł jakie dwa funty zarobić.

Tej nocy nie mógł zasnąć. Rzucał się na swem nędznem legowisku hotelowem i szarpał zębami słomiankę. Czasem wyrywał mu się z piersi rozpaczliwy jęk. Niezagojone rany na głowie zaczęły boleć.

Około północy sąsiadka, przestraszona dochodzącemi ją jękami, zjawiła się w jego pokoju. Omar zawstydził się, że skowyczy, jak małe dziecko. Dziewczyna usiadła obok niego i położyła mu dłoń na rozpalonem czole. Ubrana była w krótką koszulę. Piękne czarne włosy opadały na obnażone ramiona, przez cienką tkaninę widać było wyraźne zarysy bujnego ciała. Siedziała tak blisko, że jej nagie nogi dotykały dłoni Omara.

Zapomniał o trapiących go kłopotach. Budziła się w nim żądza. Wyciągnął ostrożnie dłoń i dotknął jej uda. Udawała, że nie zwraca na to uwagi. Ośmielony zbliżył się do niej jeszcze bardziej. Gorący oddech dziewczyny muskał mu czoło, ustami dotykał jej drżących piersi. Nagle wyciągnęła się koło niego i objęła silnie ramionami.

Zbudził się wczesnym rankiem. Przez drewnianą żaluzję wdzierał się do pokoju rudy brzask. Zdawało mu się, że spoczywa w swej sypialni małżeńskiej, obok żony, i że za chwilę wstanie, by otworzyć sklep. Przecierał z rozkoszą zaspane oczy. Leżąca obok kobieta wykonała ruch, jakby się miała obrócić na drugi bok. Zauważył zniszczoną twarz dziewczyny publicznej, pełną zmarszczek i śladów rozpusty. Przymknięte oczy podkrążone były obrzękłemi obwódkami, sinawej barwy. Grube wargi obnażały zepsute zęby. Z ciała tej kobiety unosił się zapach potu i znużenia. Spała ciężkim snem przemęczonego zwierzęcia, z ramieniem podrzuconem pod głowę.

Omar ujrzał przed sobą brudną rzeczywistość. Rozpacz znowu szarpnęła go za włosy — przypomniał sobie rozkaz Dżafera. Gdyby nie obawa przed karą, byłby bodaj piechotą wrócił do Assuan. (C. d. d.).

runkach może w wielu zasadniczych sprawach szkodzić interesom żydowskiej siedziby narodowej.

Sir Wauchope w swojem oświadczeniu genewskiem był tak ostrożny, że nie chcąc prawdopodobnie wywoływać dyskusji nad tą sprawą, z góry niejako uwarunkował powstanie parlamentu od zapewnienia bezpieczeństwa w kraju i spełnienia postanowień mandatu. Te warunki niewątpliwie łagodzą trochę sam plan. Nie zmieniają one atoli w niczem isto ty zagadnienia. Parlament palestyński w obecnych warunkach jest z punktu widzenia żydowskiego nie do pomyślenia. W tej dziedzinie panuje naogół zgodność poglądów w Organizacji Sjonistycznej.

Egzekutywa nie miała narazie sposobności zajęcia oficjalnego stanowiska wobec planu parlamentu palestyńskiego. Wątpić też należy czy obecna Egzekutywa będzie jeszcze miała sposobność ustosunkowania się do tego problemu. Prawdopodobnie bowiem sprawa parlamentu wypłynie dopiero na porządek dzienny w drugiej połowie przyszłego roku. Od składu więc przyszłej Egzekutywy, od sposobu ujęcia problemu parlamentu, zależy w pierwszym rzędzie odpowiedź na genewskie oświadczenie sir Wauchope. L. R.

Plotki i pogłoski

Na łamach „Momentu“ znajdujemy następujące uwagi na temat zamiaru i powołania parlamentu palestyńskiego: „Kierownictwo całej polityki sjonistycznej w Palestynie spoczywa w rękach Dra Arlosorowa, który nie czyni tajemnicy ze swego przekonania, że Żydzi nie mogą i nie powinni odpowiedzieć negatywnie na propozycję w sprawie Rady ustawodawczej w Palestynie. Stoi on na stanowisku, że można znaleźć taką kombinację, przy której można uniknąć złych i niebezpiecznych stron parlamentu i zmienić go w zaczątek arabsko-żydowskiego porozumienia. W tym sensie wypowiedział się już nieraz Arlosorow na posiedzeniach sjońskiego A. C. Jest przeto rzeczą więcej niż prawdopodobną, że poruszając obecnie jeszcze raz sprawę parlamentu, uzyskał sir Wauchope jeszcze wcześniej przyrzeczenie politycznego przedstawiciela Organizacji Sjonistycznej, iż nie będzie zwalczał projektu parlamentu palestyńskiego. Ma to być polityczna cena za ulgi gospodarcze i za certyfikaty które uzyskał u Wysokiego Komisarza“.

Są to niewątpliwie przypuszczenia i pogłoski pisma, które obecnie zbliżone jest do rewizjonizmu.



PIĄTEK, 18 LISTOPADA

Kraków (312.8) 11'40 Przegląd prasy. 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10—13'40 Gramofon. — W przerwie o 13'20 Komunikat meteorologiczny. 15'40 Komunikat gospodarczy, chwilka lotnicza przeciwgazowa, morska i kolonjalna. 16 Przegląd wydawnictw perjodycznych. 16'15 Lekcja angielskiego. 16'30 Gramofon. 16'40 „Na szlakach eteru“ — inż. Wł. Heller. 17 Koncert orkiestry dętej: dyr. A. Bromke (Bizet, Halevy, Schubert). — W przerwie o 17'25 Dla żeglugi. 18 „W Sekretarjacie Towarzystwa obrony zwierząt“. 18'15 Rozmaitości, komunikaty. 18'30 Ku uczczeniu święta narodowego Łotwy (przemówienia, muzyka, pieśni). 19'30 Feljeton: „Handel w Ameryce“ — p. G. Olechowski. 19'45 Dziennik prasowy. 20 Pogadanka muzyczna. 20'15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warsz.: muzyka S. Prokofjewa; dyr. G. Fitelberg, S. Prokofjew (fort.) — W przerwie feljeton: „Akademja literacka“ — J. Kaden-Bandrowski. 22'40 Wiadomości sportowe. 22'45 Dziennik prasowy. 22'50—24 Muzyka taneczna. — W przerwie o 22'40 komunikat meteorologiczny i policyjny.

Warszawa (1411.8) 11'40—18 p. Kraków. 18 Z prasy rolniczej. 18'10 Rozmaitości. 18'30—24 p. Kraków.

Katowice (408.7) 11'40—16'15 p. Kraków. 16'15 „Ogrodnik Śląski“ — Wł. Włosik. 16'30 Bajeczki dla dzieci. 16'40—18 p. Kraków. 18—18'30 p. Warszawa. 18'30—23 p. Kraków. 23 Skrzynka pocztowa francuska.

Lwów (380.7) 11'40—16 p. Kraków. 16 Dla dzieci: "Sachem" H. Sienkiewicza. 16'15—18 p. Kraków. 18 Audycja „Błękitnych“: akcja „Radjo dzieciom“. 18'15 i 18'30—24 p. Kraków.

Sztutgard (360.6) 12 i 17 Muzyka. 20 Koncert Filharmonji (Mozart, Schubert). 22'45—24 Muzyka.

Rzym (441.2) 13, 17'30 i 20'30 Muzyka.

Praga (488.6) 15'30, 17'05 i 19'20 Muzyka. 19'50 Śpiew. 20'20—22 Słuchowisko. 22'20 Muzyka.

Wiedeń (517.2) 11'30 Kwartet. 16'55 Śpiew. 21 Koncert symfon, śpiew.

Wersja o otruciu Mickiewicza znowu się pojawia

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich“ (z daty 20 bm.) znajdujemy niezwykle ciekawy artykuł, który poniżej w całości zamieszczamy:

„Znalazłem się dość niespodziewanie w ostatnich dniach października b. r. w Konstantynopolu, a zawodowe obowiązki dziennikarskie sprowadziły mnie do tamtejszego polskiego konsulatu generalnego.

Po rozmowie „służbowej“ przyszedł czas na pogawędkę towarzyską, i pierwszem pytaniem, jakie usłyszałem, było: — Czy w Polsce mówi się jeszcze o otruciu Mickiewicza?

— Pewnie... — odpowiedziałem niebardzo pewnie.

— Bo my tutaj badaliśmy te rzeczy skrupulatnie — powiedział jeden z wyższych urzędników, radca konsulatu Bogumił Orzechowski. — Tylko czasu nie było na napisanie tego do „Wiadomości Literackich“, ale uważam, że materjał mój jest sensacyjny.

— Sensacyjny nawet? — zainteresowałem się.

— Tak; jeżeli mi pan przyrzeknie napisać o tem i w ten sposób mnie wyręczyć, gotów jestem panu wszystko opowiedzieć.

I w ten sposób stałem się tubą p. radcy Orzechowskiego. Odtwarzałem jego słowa na podstawie sporządzonych na miejscu ścisłych notatek. Oto one.

— Po otrzymaniu numerów „Wiadomości Literackich“ z rewelacjami Boya postanowiłem poszukać wśród dość licznej w Konstantynopolu kolonji polskiej osób starszych, któreby mogły powiedzieć mi coś na ten temat. Kolonja polska w Konstantynopolu jest liczna, coś około tysiąca osób, ale to kolonja „polska“ bardzo dziwnego rodzaju. Większość nie mówi po polsku, są to przeważnie potomkowie emigrantów, urodzeni i wychowani tutaj, nazwiska mają polskie, uważają się za Polaków, **są straszliwie żarliwi w patrjotyzmie, ale mówią po turecku lub po grecku.**

Szukając wśród najstarszego pokolenia, dotarłem do **pani Matticzowej z domu Zabłockiej, staruszki liczącej lat około 90.** Wyemigrowała z Polski w r. 1862 i w Konstantynopolu wyszła zamąż za p. Matticza, który znał osobiście Mickiewicza i często z nim przebywał. Pan Matticz nie żyje już dawno, ale wdowa po nim trzyma się doskonale. Oczywiście, nic nie mówiłem staruszce o artykułach Boya — unikałem poddawania jej jakiejkolwiek narzuconej myśli — wypytując o prywatne życie Mickiewicza, o którem wie od męża bardzo wiele. naprowadziłem rozmowę na zgon Mickiewicza i może pan sobie wyobrazić moją minę, kiedym usłyszał:

„Mickiewicza, proszę pana, **otruli.** Mickiewicz żyłby jeszcze bardzo długo. Korzystali z tego, że w Konstatntynopolu od czasu do czasu grasowała cholera i około dziesięciu osób rocznie na cholerę umierało. Ogłosili, że Mickiewicz umarł na cholerę, **ale zaraz po jego śmierci wiadomo było w kolonji polskiej, że Mickiewicza otruli“.**

„Ale kto mógł Mickiewicza otruć?“.

„Wtedy, proszę pana, wszystko co złe spędzano na Moskali. Mówili wtedy niektórzy, że Mickiewicza otruli Moskale, ale inni mówili, że otruli Polacy. Mąż mój opowiadał zawsze o pogrzebie Mickiewicza. Pogrzeb szedł z kościoła Madonne de la Diaperie na Perze aż do przystani okrętowej na Złotym Rogu. Tłumy były na pogrzebie, i tylko mówiono o otruciu. Potem to ucichło — ale przecież prawie nigdy tutaj, **nikt z Europejczyków nie umierał na cholerę.** Umierali Turcy, pewnie że umierali — owoce jedli z rynsztoka, i to też tylko biedota turecka chorowała na cholerę, ale żeby ktoś z cudzoziemców“...

— Drugiem mojem spotkaniem — ciągnie p. radca Orzechowski — była rozmowa **z p. Łepkowskim, prezesem tutejszego Domu Polskiego. Ma on** lat około 50 i po polsku prawie nie mówi. Ojciec p. Łepkowskiego był kucharzem Mickiewicza i umarł w r. 1915-ym, licząc lat ponad 100.

Pan Łepkowski nie wiedział również nic o rewelacjach Boya. O Mickiewiczu słyszał bardzo wiele od swego ojca.

Poszedłem utartym już śladem i po dłuższej rozmowie o Mickiewiczu, zapytałem — podobnie jak p. Matticzową — o przebieg jego choroby i śmierci.

Zgodzić się trzeba, że odpowiedź wypadła niemniej sensacyjnie:

„Kiedy Mickiewicz umarł — pan wie. Nie chorował długo. Mówili, że umarł na cholerę, **ale w Konstantynopolu inaczej o tej cholerze mówiono.** Inaczej także mówił o tem mój ojciec. Opowiadał wiele razy, że **Mickiewicza próbowano utruć przy pomocy kucharzy.** Poprzednika mojego ojca wyrzucono od Mickiewicza po bardzo krótkim czasie. Ojca mojego wyrzucono również, i po ojcu przyszedł na kucharza pewien Grek. Ten Grek zachorował jednocześnie z Mickiewiczem i umarł prawie jednocześnie z nim — po kilku dniach. Od dziecka słyszałem zawsze od ojca i nie od ojca, że Mickiewicz **nie umarł śmiercią naturalną“.**

— Zbadałem jeszcze archiwum kościoła Madonne de la Draperie — mówi dalej p. radca Orzechowski. — W archiwum tem powinien się znajdować akt zejścia Mickiewicza i oficjalna wersja lekarska o przyczynie zgonu. Aktu zejścia nie znalazłem. Nie wykluczam, że mógł on zaginąć podczas pożaru tego kościoła w ósmym dziesiątku lat ubiegłego wieku, ale jednocześnie muszę stwierdzić, że z okresu poprzedzającego pożar wiele aktów znajduje się w archiwum.

Mamy pewność, że urzędowy dokument o przyczynie śmierci Mickiewicza nie istnieje.

Oto — tymczasem — rezultaty moich badań w Konstantynopolu. Może się w Polsce przydadzą i pomogą do wyświetlenia prawdy, jeżeli je pan zechce podać do wiadomości publicznej.

Władysław Besterman“.

NAJNOWSZA MODA PARYSKA „PĄS A LA ROOSEVELT“

Świat mody paryskiej reagował na wybór prezydenta Roosevelta lansując materjały w nowej odmianie pąsowego koloru, którą ochrzczono nazwą „pąs a la Roosevelt“. Nowy kolor zyskał natychmiast prawo obywatelstwa w eleganckim mond'zie a wystawy wielkich magazynów mód zawalone są materjałami, sukniami, płaszczami etc. mieniącemi się wszystkiemi odcieniami nowego koloru.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

WALNY KONWENT „KFIREJ EMUNAH“.

Onegdaj odbył się w lokalu własnym Zwyczajny Walny A. C. S. K! S. R. „Kfirej Emunah“. Na Konwencie obecni byli Filistrowie oraz Senjorat „Emuny“. Ustępujący senjor Bb. E. Schmerler złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności za ubiegły semestr, a Bb. referenci Z. F. N., Tarbutu i i. złożyli szczegółowe sprawozdania. Po sprawozdaniach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos wszyscy obecni.

Następnie objął przewodnictwo nowy senjor Bb. Nüssenfeld, który w krótkich słowach przedstawił plan pracy na semestr XI, zachęcając do intenzywnej pracy. Po przemówieniu Bb. senjora wybrano dalszych trzech członków senjoratu i załatwiono szereg bieżących spraw. Odśpiewaniem „Hatikwy“ Bb. senjor zamknął Konwent.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Etatyzm leśny

Konkurencja państwa z własnymi obywatelami na terenie polskiego życia gospodarczego nie przybrała może nigdzie tak zastraszających rozmiarów, jak w dziedzinie drzewnictwa. Na tym odcinku naszego gospodarstwa społecznego etatyzm najwcześniej i najsilniej dawał się we znaki prywatnym producentom i kupcom drzewnym, a może charakterystycznym symptomem faktu, że najwcześniej wystąpił etatyzm w drzewnictwie przypisać należy, że drzewnictwo, specjalnie w Polsce uchwycone zostało najwcześniej i najsilniej kryzysem gospodarczym i że kryzys w drzewnictwie rozpoczął się jeszcze w czasie, kiedy w Polsce panował okres wysokiej konjunktury. Macki etatyzmu leśnego rozszerzały się z gwałtowną szybkością, udział Administracji Lasów państwowych w ogólnej produkcji drzewnej w Polsce rósł z roku na rok i rokrocznie wzrastała statystyka państwowej własności leśnej, państwowych tartaków, fabryk dykt i innych przedsiębiorstw przeróbki drzewa. Charakterystyka warunków produkcji etatystycznej, jak i technika sprzedaży — o ile o takiej naturalnie wogóle można w tym wypadku mówić, — jak i cały stosunek etatyzmu leśnego do prywatnego przemysłu i handlu drzewnego nie kwalifikuje się chyba do innego określenia, jak do — — — sabotażu. Kilka faktów:

Z początkiem bieżącego roku wprowadziła Francja, jak wiadomo, kontyngenty przywozu drzewa, przyczem Polska otrzymała odpowiedni kontyngent. Na skutek porozumienia między organizacją drzewnictwa prywatnego, a Administracją Lasów Państwowych rozdzielono ten kontyngent w ten sposób, że Adm. Lasów Państw. otrzymała 40 procent łącznej sumy kontyngentu. Lasy państwowe sprzedają jednak drzewo we Francji wyłącznie jednej firmie francuskiej, która na nieszczęście otrzymała od rządu francuskiego pozwolenie przywozu tylko na 10 proc. kontyngentu. Pozostało zatem 30 proc. niewyzyskanego kontyngentu, Adm. Lasów Państw. podczas kiedy eksport prywatny wyczerpał już swój kontyngent. Eksport prywatny zwrócił się zatem do Adm. Lasów Państw. z prośbą, aby ta, w uwzględnieniu powstałej sytuacji odstąpiła przemysłowi prywatnemu niewyzyskany przez nią kontyngent przywozu drzewa do Francji. Nie pomógł wszechwładny argument „bilansu handlowego", nie pomógł zdrowy rozsądek, nie pomogły interwencje. Adm. Lasów Państw., a właściwie jej dyktator p. Loret odmówił...

Na ostatnim nadzw. zjeździe Rady Naczelnej Związków Drzewnych, zwołanym wyłącznie dla samoobrony przed niszczycielską polityką p. Loreta, poruszyli niektórzy referenci szereg ciekawych i pikantnych sprawek, ilustrujących dosadnie „gospodarkę" etatyzmu leśnego. Przy stacji Mosty leży drzewo, za które w swoim czasie można było osiągnąć 20 zł. za 1 metr sześć. Obecnie za to drzewo proponują Lasom Państwowym zaledwie 50 gr. za 1 mtr. Eksporterom polskim odmawia się sprzedaży drzewa z lasów państwowych, mimo, że eksporter ten zna doskonale zagraniczne rynki zbytu. Jeśli jednak eksporter polski zechce zakupić drzewo w lasach państwowych, to musi się zwrócić do jakiego zagranicznego przedsiębiorcy, za którego pośrednictwem otrzyma dopiero drzewo z lasów państwowych. Są to rzeczy tak nieprawdopodobne, że gdyby nie fakty, dokładnie opisywane, można by zwątpić w to, czy sabotaż etatyzmu leśnego wobec prywatnej polskiej produkcji drzewnej doszedł rzeczywiście do takiego stopnia. W wileńskiej dyrekcji lasów państwowych zmarnowało się wskutek takiego sabotażu 120 tys. metrów papierówki.

Nic zatem dziwnego, że wpływy z lasów państwowych kurczą się z roku na rok. W roku 1926/27 dochód netto. na metrze sześć. drzewa wynosił zł 6.04, zaś w r. 1930/31 dochód ten spadł do kwoty zł. 0.24 (dwadzieścia cztery groszy). Przed kilku laty wydatek lasów na jeden metr sześć drzewa wynosił zł. 4.84, zaś w r. 1930/31 wydatek ten wzrósł do zł. 16.13. Podatków etatyzm leśny nie płaci, do skarbu państwa wpłaca coraz mniej, ostatnie zdaje się uskutecznia wpłaty jedynie kosztem zmniejszenia się koniecznych inwestycyj renowacyjnych, co jest identycznem z uszczuplaniem majątku lasów państwowych, a jeśli dalej tak pójdzie, to doczekamy się paradoksu, że lasy państwowe, które winny przynosić dochód conajmniej taki duży, jak monopole, okażą się w najlepszym razie „samowystarczalne" t. j. nie będą przynosiły żadnych nadwyżek do Skarbu Państwa. Czy rząd nie dostrzega już teraz skutków katastrofalnej polityki etatyzmu leśnego w osobie p. Loreta i czy nie zechce się bodaj na chwilę zastanowić nad tem, że zarówno polskiemu życiu gospodarczemu, jako całości, jak i Skarbowi Państwa, a wreszcie samym lasom państwowym nic przecież z tego nie przyjdzie, jeśli niszczycielska polityka p. Loreta zrujnuje kompletnie przemysł drzewny prywatny, kiedyś tak pięknie kwitnący, tembardziej, że gruzy upadającego prywatnego drzewnictwa zabiją drzewnictwo państwowe, a i niemało szkód natłuką w delikatnem naczyniu Skarbu Państwa. **Vir.**

KRONIKA KRAJOWA

Faktury na towary eksportowane do Palestyny

W związku z rozporządzeniem rządu palestyńskiego, dotyczącego sposobu wystawiania faktur na towary wysyłane do Palestyny, Izba Handlowa Polsko- Palestyńska w Warszawie opracowała wzór faktury odpowiadającej obecnie obowiązującym przepisom nowej ustawy. Zainteresowani przemysłowcy i eksporterzy polscy, chcący uniknąć trudności natury administracyjnej, stawianych przez rząd mandatowy przy imporcie do Palestyny, winni zgłaszać się do biura Izby (Królewska 18) celem uzyskania odpowiednich informacyj i druków.

Regulowanie cen artykułów pierwszej potrzeby

Moc obowiązująca rozporządzenia z dn. 29 października 1929 r. o uregulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły, została przedłużona do dnia 31 sierpnia 1933 r.

Według rozporządzenia z roku 1929, ceny na mąkę, pieczywo, mięso, słoninę, smalec, wyroby masarskie oraz cegłę, będą wyznaczone, o ile zajdzie tego potrzeba, dla zapobieżenia i przeciwdziałania zwyżce cen, nieusprawiedliwionej zwyżką kosztów produkcji lub wymiany. Podstawą do wyznaczenia cen są koszty produkcji i gospodarczo usprawiedliwione koszty wymiany.

Władze uprawnione do wyznaczenia cen, wyznaczają je po uprzedniem zasięgnięciu opinji powołanych przez nie komisyj do badania cen.

Komisja do badania cen składa się w równej części z przedstawicieli konsumentów z przedstawicielami producentów i handlu.

Banki ograniczają sprzedaż walut

W ub. tygodniu Związek Banków zniósł ograniczenia dotyczące handlu dewizami, walutami i złotem. Ograniczenia te obowiązywały na skutek dobrowolnej uchwały Związku Banków od lata br., a skierowane były przeciw spekulacji. W myśl tych ograniczeń klijenci banków nie mogli bez usprawiedliwionego zapotrzebowania uzyskiwać ani dewiz, ani walut, ani wreszcie złota. W ub. tygodniu ograniczenia te zostały przywrócone przez Związek Banków, tak, że zaledwie kilka dni ograniczenia te były zniesione.

Kontrola nad dłużnikami

Instytucje kredytowe w rozmaitych stronach kraju postanowiły nawiązać ścisły kontakt między sobą, celem zorganizowania kontroli nad dłużnikami. Brak wiadomości o zadłużeniu poszczególnych dłużników umożliwia im korzystanie z kredytu równocześnie z kilku źródeł. Dzięki temu obciążeniu niektórych dłużników, przekraczających ich zdolności płatnicze, instytucje kredytowe były narażane niejednokrotnie na poważne straty.

Opodatkowanie więzień usunie nielojalną konkurencję

Organizacje gospodarcze wskazywały niejednokrotnie na niesłuszną konkurencję warsztatów więziennych i domów pracy, prowadzonych przez instytucje dobroczynne. Zakłady takie przyjmują prywatne obstalunki, konkurując cenami, wobec czego osłabiają sytuację normalnie pracujących warsztatów.

Konkurencja nie jest równa, gdyż rzemieślnik i przemysłowiec ponosi koszty świadczeń socjalnych, opłaca podatki i płaci za pracę, podczas gdy więzienia i instytucje dobroczynne wolne są od tych ciężarów.

Byłoby zrozumiałe i celowe, gdyby takie warsztaty wykonywały roboty dla siebie. Więzienia mogłyby fabrykować w swoich warsztatach ubrania i obuwie dla więźniów, zakłady opieki społecznej — dla swoich pensjonarjuszów. Tymczasem instytucje te przyjmowały obstalunki z zewnątrz co jest stanowczo niedopuszczalne.

Dowiadujemy się, że ministerstwo skarbu wyda w najbliższym czasie okólnik, który poleci, by obroty zakładów więziennych lub opieki społecznej, posiadające wyraźne cechy tranzakcyj handlowych, podlegały opodatkowaniu narówni z przedsiębiorstwami handlowemi.

Cło na owoce

W Nr. 100 Dz. U. R. P. z dnia 15 listopada 1932 r. ogłoszone zostało rozporządzenie ministrów skarbu, przem. i handlu oraz rolnictwa i reform rolnych z dn. 20 października 1932 r., w sprawie częściowej zmiany taryfy celnej.

Zgodnie z tem rozporządzeniem, owoce i jagody świeże, solone, moczone opłacać będą cło w wysokości 300 zł. od 100 kg. Banany, sprowadzane przez porty polskiego obszaru celnego opłacać będą zł 200 od 100 kg, zaś za pozwoleniem ministerstwa skarbu zł 100. Banany niedojrzałe, w postaci świeżych gron w stanie niezdatnym do natychmiastowego spożycia, sprowadzane również przez porty polskiego obszaru celnego dla krajowych dojrzewalni, za pozwoleniem ministerstwa skarbu, opłacać będą zł. 50 od 100 kg.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Nowe rozporządzenie o ruchu autobusowym

W Dzienniku Ustaw Nr. 100 z 15 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie min. komunikacji i spr. wewn. w porozumieniu z min. spr. wojsk. o ruchu autobusów na drogach publicznych.

Za autobus uznany zostaje zgodnie z rozporządzeniem pojazd mechaniczny przeznaczony do przewozu 7 lub więcej podróżnych. Autobusy powinny być tak zbudowane i urządzone, aby nie zagrażały bezpieczeństwu wogóle, a bezpieczeństwu podróżnych w szczególności, zapewniały wygodę i higjenę podróżnym i nie niszczyły nadmiernie drogi. W rozporządzeniu dokładnie określone zostały warunki techniczne, jako też kwestja wyposażenia autobusów.

Wymagania wymienione w rozporządzeniu są bardziej ostre niż dotychczas obowiązujące.

Rozporządzenie przewiduje, że autobusy kursujące w obrębie jednej gminy winny posiadać na zewnątrz u góry z przodu i z tyłu nadwozia napis lub napisy dostatecznie wyraźne o wymiarach, umożliwiających publiczności w dzień i w nocy, łatwe rozpoznanie linji i kierunku. Znaki mogą być uzupełnione napisami, umieszczonymi na bo-

kach nadwozia.

Na odstępstwa od poszczególnych wymagań przewidzianych w rozporządzeniu w wyjątkowych wypadkach może zezwolić minister komunikacji.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, jednocześnie traci moc obowiązujące rozporządzenie z 17 kwietnia 1929 r.

Państwowy zakład elektryczny w Dębicy

W „Monitorze Polskim" z dnia 16 bm. ogłoszone zostało zarządzenie ministra rolnictwa i reform rolnych, wydane w porozumieniu z min. przemysłu i handlu w sprawie utworzenia Państwowego Zakładu Elektrycznego w Dębicy. Zgodnie z tem rozporządzeniem przetwórnia mięsna w Dębicy, stanowiąca własność skarbu państwa, będzie przetwarzała i rozdzielała energję elektryczną w celu zawodowego jej zbytu na obszarze objętym dzisiejszemi granicami Gminy Miejskiej Dębicy w pow. ropczyckim, woj. krakowskiego Zarządzenie oprócz postanowień ogólnych, wykonania Zakładu Elektrycznego, sprawy dostarczania energji, oświetlenia ulicznego, określa wysokość opłat za energję elektryczną, dostarczaną przez wyżej wspomnianą instytucję, oraz za wynajem liczników.

—o-O-o—

KRONIKA ZAGRANICZNA

Inwazja rosyjska w Chinach

Według doniesień z Kantonu, rozbudowany w ramach piatiletki rosyjski przemysł włókienniczy podejmuje energiczne wysiłki w sprawie zdobycia rynku chińskiego. Jak wiadomo, w latach przedwojennych przemysł rosyjski, a w znacznej mierze również i włókiennictwo b. Kongresówki eksportowało do Chin znaczne ilości towaru. Obecnie ma być utworzony szereg wielkich składów konsygnacyjnych w Chinach, ze względu na to, że tranzakcje próbne zawarte z odbiorcami w Chinach północnych i w Mandżurji doprowadziły do sprzedaży większych partyj towarów.

Ograniczenie produkcji herbaty

W związku z projektem ograniczenia produkcji herbaty, angielskie związki w Londynie a więc: Indyjski, cejloński, południowo- indyjski związek producentów, zakomunikowały, że pertraktacje w sprawie ograniczeń eksportowych posuwają się naprzód. Na rynku londyńskim panuje opinja, że zmniejszenie produkcji ewentualnie wysyłek jest konieczne. Dowozy bowiem z roku na rok się zwiększają, a wskutek czego zapasy w Londynie rosną. Wynosiły one na 31 października 239 milj. lbs. wobec 206 milj. w tym samym czasie r. ub. Tendencja na rynku herbat szczególnie niższych gatunków nieco się wzmocniła, niewątpliwie na skutek projektowanych ograniczeń.

—

Otwarcie nowej placówki hachszary w Bochni

Do społeczeństwa żydowskiego!

W niedzielę dnia 20 b. m. odbędzie się uroczyste otwarcie nowej placówki hachszary kibucu A. H. H. „Akiba" w Bochni, która przed kilku tygodniami została zorganizowana. Pluga liczy obecnie 25 ludzi, przyczem wszyscy są zatrudnieni. Ta mała grupa ludzi — nie bez słuszności i głębszej przyczyny, która czasami nie leży na progu świadomości, — napawa szczególną radością i dumą wszystkich sjonistów. Zwyczajnie mówi się o organizacyjnem i zawodowem znaczeniu takiej placówki hachszary dla Palestyny. Placówki hachszary kryją w sobie o wiele większą wartość, niż przejście do pracy fizycznej, przygotowanie do życia robotnika i t. p. Są one zadokumentowaniem wiary sjonistycznej, prawdziwości sjonizmu, wartości, jaką stanowi Palestyna dla żydostwa, a zwłaszcza jego młodzieży. Fakt, że istnieją poważne szeregi młodzieży, które los swój i życie prywatne wiążą z Palestyną, porzucają dotychczasowe zajęcia i drogę karjery — jest najlepszym dokumentem wartości i znaczenia Palestyny. Widać, że sjonizm wielkie wartości w sobie kryje, jeśli ludzie swoje życie powierzają przyszłości Palestyny, z pełną radością i zaufaniem.

Wierzymy, że podobnie jak nam jest nowa placówka hachszary żywym manifestem wiary sjonistycznej i napina naszą wolę do dalszych wysiłków w służbie idei, tak i jej otwarcie stanowić będzie uroczystość całego społeczeństwa sjonistycznego, które do udziału w otwarciu zapraszamy.

Sekretarjat Kibucu
Agudat Hanoar Haiwri „Akiba".

Zjazd okręgowy chaluców ogólno-sjońskich

W niedzielę dnia 20 b. m. odbędzie się w Bochni Zjazd okręgowy chaluców ogólno-sjońskich. Na zjeździe omawiane będą:

1) Cele organizacji chaluców ogólno-sjońskich.

2) Stanowisko organizacji chaluców ogólno-sjońskich w światowej organizacji „Hechaluc".

3) Hachszara.

4) Praca organizacyjna.

Zjazd odbędzie się w lokalu organizacji sjonistycznej w Bochni. Początek o godz. 9'30 rano.

* * *

ZEBRANIE KRAKOWSKICH CHALUCÓW.
Dziś w piątek o godz. 7'30 wiecz. odbędzie się staraniem resortu chalucowego przy Egzekutywie organizacji sjonistycznej zebranie wszystkich krakowskich chaluców ogólno-sjońskich w lokalu org. przy ul. Stradom 15.

* * *

RESORT CHALUCOWY przy Egzekutywie organizacji sjońskiej przeprowadza rejestrację dalszych chaluców ogólno-sjońskich. Zgłoszenia nadsyłać należy na adres Egzekutywy Org. Sjońskiej, Kraków, Dietla 81.

Odezwa rewizjonistów

Londyn. (ŻAT) 16 rewizjonistycznych członków Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego ogłosiło odezwę, która stwierdza m. in.:

„Wkraczamy w nowy rok kongresowy. więc ciąży na nas obowiązek zmobilizowania wszystkich naszych sił. Działalność odbudowy państwa żydowskiego po obydwu stronach Jordanu prowadzona jest we wszystkich dziedzinach pracy na wszystkich frontach żydowskiego życia publicznego. Należy przeto przedewszystkiem wzmocnić siły rewizjonizmu w łonie organizacji sjonistycznej, aby doprowadzić do zdobycia kongresu sjonistycznego".

Poszukiwania za naftą w Palestynie

Jerozolima. (ŻAT) Prasa arabska donosi, że rząd palestyński udzielił **2 Arabom koncesji na przeprowadzenie w niektórych miejscowościach palestyńskich robót wiertniczych, mających na celu wykrycie źródeł rop ziemnych (nafty itp.). Koncesjonarjusze zamierzają założyć towarzystwo o kapitale około 5.000 f. szt. Podobno przed wojną pewne przedsiebiorstwo amerykańskie miało prowadzić na niektórych terenach w Palestynie także same roboty wiertnicze.**

—

Drapacze nieba — mordercami

Po 30 latach każdy wielki gmach w N. Yorku powinien być zburzony

Architekt londyński, E. G. Toynbee, opowiadał historję pewnego drapacza nieba w centrum New Yorku, który coroku „zabija" dwie, trzy osoby.

W jaki sposób drapacz spełnia swą funkcję mordercy? Najzrozmaiciej. Oto z górnych, najwyższych pięter odrywają się kawałki gzymsów, lub tynku i spadają na głowy przechodniów z wysokości kilkudziesięciu conajmniej metrów. W taki sposób stracił życie młody człowiek, który umówił się ze swoją narzeczoną na rogu Wallstreet i 62 Avenue. Czekał na umówionem miejscu, przy drapaczu, w którym mieściło się biuro, gdzie pracowała narzeczona. Na widok spieszącej na jego spotkanie młodej kobiety, narzeczony zdjął kapelusz. W tej samej chwili od górnego gzymsu oderwał się mały kawałek muru, spadł wprost na głowę nieszczęśliwego i wbił się głęboko ostrym końcem w czaszkę.

Od czasu do czasu ludność New Yorku urządza masowe demonstracje protestacyjne z racji mnożących się nieszczęśliwych wypadków podobnych do wyżej opisanego. Następują obrady komisyj budowlanych, komisyj ekspertów, badania, ale skutek zawsze ten sam: nikt nie wie co zrobić, nikt nie umie znaleźć skutecznej rady, aby zapobiec nieszczęściu.

Już przy samej budowie drapaczy pada ofiarą sporo ludzi. Tak więc przy budowie słynnego drapacza Metropolitain Building zginęło 28 robotników. Inny znów drapacz pociągnął za sobą w odmęty niebytu 22 ofiary. Gdy sterowiec „Zeppelin" przelatywał nad New Yorkiem i ulice zatłoczone były przez tłumy ciekawych, dnia tego w ciągu pół godziny tylko spadające z drapaczy kawały tynku i muru zabiły sześć osób. Przypuszczano początkowo, że to wibracje powietrzne, wywołane przez obroty potężnych śmigieł Zeppelina spowodowały odrywanie się tynku i muru. Ściślejsze jednak i dłuższe badania wykazały, że **klimat nowojorski z jego nagłemi zmianami i przeskokami temperatury jest właściwą przyczyną wykruszania się murów i gzymsów drapaczy.**

Im starszy wiekiem jest drapacz nowojorski, tem łacniej przyczynia się do nieszczęśliwych wypadków, tem łatwiej staje się „mordercą", jak się wyrażają pisma amerykańskie. W przekonaniu architektów i ogółu amerykańskiego, nietylko drapacz ale każdy wogóle większy gmach w N. Yorku **nie powinien służyć swym celom dłużej, niż przez trzydzieści lat.** Po tym okresie czasu powinien być zburzony.

Innym rodzajem niebezpieczeństwa w drapaczach są windy ekspresowe, które mkną z błyskawiczną szybkością zgóry na dół i z dołu na górę. Nieszczęśliwe wypadki w szybach windowych należą do wydarzeń wcale częstych. W jednym z największych drapaczy zarejestrowano w r. 1931 aż 60 wypadków nieszczęśliwych, z których 10 zakończyło się zgonem ofiar. Wszystkie stosowane dotąd środki ostrożności nie mogły zapewnić bezpieczeństwa ani przechodniom, ani tym, którzy w drapaczach zmuszeni są pracować lub mieszkać.

Zgon budowniczego największej liczby drapaczy nieba w N. Yorku

Nowy Jork (ŻAT) W 55 roku życia zmarł tu w tym tygodniu śmiercią nagłą słynny żydowski przedsiębiorca budowlany Abraham Lefcourt, który wybudował największą liczbę drapaczy nieba w Nowym Jorku. Abraham Lefcourt urodził się w nowojorskiej East Side i miał za sobą typową karjerę większości wybitnych amerykańskich selfmademan'ów. Rozpoczął ją bowiem jako sprzedawca gazet i czyścibut. Wspinając się coraz wyżej, stał się wkońcu jednym z największych przedsiębiorców budowlanych w Stanach Zjednoczonych. Lefcourt był również znany w świecie bankowym. **Majątek jego przekroczył 100** miljonów dolarów.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Zerwanie polsko-gdańskich rokowań gospodarczych

Jak już wczoraj pokrótce donieśliśmy, toczące się w Warszawie polsko-gdańskie rokowania w sprawach celnych i kontyngentowych — zostały w dn. 16-ym bm. przerwane. W sprawie tej komunikuje „Iskra".

W dn. 10-ym b. m. rozpoczęły się w Warszawie rokowania polsko-gdańskie w sprawach celnych i kontyngentowych. Rokowania te były poprzedzone w październiku prywatnemi rozmowami prezydenta senatu Gdańskiego, dr. Ziehma z członkami delegacji polskiej w Genewie i miały doprowadzić do uzgodnienia poglądu czynników polskich i gdańskich na sposób likwidacji przywilejów gdańskich (obrót uszlachetniający i kontyngenty), które zostały czasowo przyznane w t. zw. umowie warszawskiej z dn. 24 października 1921 roku, obecnie zaś stanowią poważną przeszkodę w rozwoju wolnego obrotu towarowego wewnątrz polskiego terytorjum celnego, co odbija się ujemnie na handlu gdańskim.

Od początku rokowań okazało się jednak, że delegacja gdańska odbiega w swych projektach daleko od rozmów genewskich. W związku z tem przerwano rokowania na jeden dzień, podczas którego gdańska delegacja udała się do wolnego miasta, celem uzyskania nowych instrukcyj. Po powrocie delegacji miały się rozpocząć ponownie rokowania na zasadzie minimalnych postulatów obu stron.

Wbrew oczekiwaniu — po powrocie delegacji z Gdańska, sytuacja się nie zmieniła, — przeciwnie — delegacja gdańska przez wysuwanie ciągle tych samych daleko idących żądań, zdezawuowała oświadczenia, składane w Genewie przez prezydenta dr. Ziehma i doprowadziła do zerwania rokowań.

Rokowania ostatnie wykazały, że czynniki urzędowe gdańskie nie rozumieją potrzeb gospodarczych swej własnej ludności. To antygospodarcze nastawienie Gdańska jest niewątpliwie wynikiem stuletniej polityki władz pruskich, które zrobiły w swoim czasie z Gdańska miasto garnizonu kawalerji, zabijając jego charakter handlowo-portowy, w obawie, że rozwój kulturalny portu gdańskiego zmusi go do oglądania się na zaplecze polskie i zespoli go gospodarczo i politycznie z obszarami, zamieszkałemi przez ludność polską.

Komunizm w Polsce

„Prawda" moskiewska z dnia 2 bm. podaje streszczenie raportu znanego działacza komunistyczne go i jednego z twórców przewrotu bolszewickiego D. Manuilskiego o stanie partji komunistycznej.

Ustęp, poświęcony partji komunistycznej w Polsce zawiera informacje, że ma ona 18.000 członków, przyczem przyrost za ostatnie 6 miesięcy wynosić miał 12.000. Sprawozdawca oblicza ponadto wiezionych komunistów w Polsce na 10 tysięcy. Ogółem, zdaniem Manuilskiego, liczebność tajnych organizacyj komunistycznych w Polsce wynosi około 45 tysięcy członków.

Słabą stroną partji stanowi nieznaczny jej wpływ w wielkich przedsiębiorstwach, zwłaszcza w Warszawie, niedostateczny jej wpływ na włościaństwo zachodniej Polski i jaskrawo występujące zaniedbanie pracy wśród wojska.

Partja nie potrafiła jeszcze zlikwidować w szerokich masach wpływu PPS, która hamuje rozwój wpływów komunistycznych w Polsce.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

ADMINISTRACJA BRYTYJSKA W PALESTYNIE. Urząd kolonjalny dopiero obecnie ogłosił sprawozdanie, jakie rząd brytyjski przedstawił na Komisję Mandatową Ligi Narodów o administracji palestyńskiej za r. 1931.

ROBOTNICY ŻYDOWSCY BUDUJĄ WIELKĄ SZOSĘ. Rząd palestyński zawarł umowę z oddziałem Histadruth w Haifie o budowę szosy między Afuleh a Kefar-Tabur. Prace przy których zatrudnionych będzie 80 robotników żydowskich mają potrwać parę miesięcy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI W PALESTYNIE. W Jerozolimie ukazał się pierwszy numer nowego tygodnika w języku żydowskim p. n. „Jehudyth", który wydawany jest przez Agudas Izrael. Artykuł wstępny głosi, że nowe pismo kolportowane ma być przeważnie wśród kobiet żydowskich.

HARRY SNELL, członek komisji Shawa w Palestynie wygłosił ostatnio w Londyńskiem Towarzystwie Etycznem odczyt o sytuacji Żydów. Mówca oświadczył, że jedynym ratunkiem dla mas żydowskich w Europie wschodniej jest emigracja do Palestyny. Sfery angielskie powinny poprzeć wysiłki Żydów w Palestynie, aby uratować setki tysięcy Żydów od zagłady.

„PARISER MORGENBLAT" wydawany od dwóch miesięcy organ żydowski w Paryżu przestał ostatnio wychodzić. Współredaktorem tego pisma był Z. Szneur. Obecnie wychodzą w Paryżu jeszcze dwa pisma żydowskie: „Der Pariser Hajnt" od redakcją Jackana i „Tog" pod redakcją N. Pryłuckiego.

TEATRY I KINA

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj wieczorem tragedja Żeromskiego „Sułkowski" z dyr. Osterwą w roli tytułowej. Przedstawienie zostało całkowicie zakupione przez Garnizon Krakowski.

— **W 7-MĄ ROCZNICĘ ZGONU STEFANA ŻEROMSKIEGO** w niedzielę dnia 20 bm. wieczorem teatr im. J. Słowackiego ku uczczeniu niezapomnianej pamięci Stefana Żeromskiego, daje po cenach zniżonych, tragedję „Sułkowski" z dyr. Osterwą w roli tytułowej w premjerowej obsadzie.

— **WYDAWNICTWO TEATRU KRAKOWSKIEGO KU CZCI STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO.** W związku z uroczystościami 25-lecia zgonu Stanisława Wyspiańskiego, krakowski teatr przygotowuje dla uczczenia wielkiego dramaturga, związanego wieloletnią pracą ze sceną krakowską, specjalne wydawnictwo teatralne poświęcone wszechstronnemu omówieniu tak bardzo bogatej i rozległej twórczości Wyspiańskiego. Na wydawnictwo złoży się liczny szereg artykułów najpoważniejszych krytyków i pisarzy polskich.

— **„EGIPSKA PSZENICA"** ukaże się po raz 19 w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem, po cenach specjalnie zniżonych w premjerowej obsadzie.

— **WYSTAWA MINJATUR ORAZ ILUMINACJI ARTURA SZYKA W BIELSKU** wzbudziła ogromne zainteresowanie szerokich warst inteligencji, miłośników sztuki, oraz młodzieży akademickiej i szkolnej. Wobec wzrastającej frekwencji zwiedzających, termin trwania wystawy w Bielsku przedłużony został do 20 bm. włącznie. Wystawa mieści się przy ulicy Mickiewicza 22 i otwarta jest codziennie od godz. 10 rano do 7 wiecz

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Sułkowski" (Przedstawienie zakupione)
Sobota: „Sułkowski".

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ

Sobota 5 pop.: „Cjankali"; 8'45 wiecz.: „Między dwiema kobietami" (premjera — występ Magdy Karmen).

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „Człowiek małpa".
APOLLO: „Blond Venus" (Marlena Dietrich).
ATLANTIC: „Zdobywca serc" oraz „Tygrys".
DOM ŻOŁNIERZA: „Gabinet dra Caligari" (Konrad Veidt, Werner Kraus, Lil Dagover).
PROMIEŃ: „Idjota" (Lon Chaney, Ricardo Cortez).
SŁOŃCE: „Melodja serc" (Willy Fritsch).
SZTUKA: „Serca na rozdrożu" (Charles Farrel, Madge Evans).
UCIECHA: „Zona na jedną noc" (Mery Glory).
WANDA: „Moskwa bez maski" (Lionel Barrymore, Elisa Landi).

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Wybryki studenterji endeckiej w Warszawie

Blokowanie sklepów żydowskich. — Aresztowanie akademika-Żyda

Onegdaj wieczorem grupy studentów endeckich, znów zebrały się przy ul. Miodowej i rozpoczęły agitację bojkotową przeciwko kupcom żydowskim. Endecy rozdawali ulotki bojkotowe i niedopuszczali chrześcijan do sklepów żydowskich.

Kupcy branży konfekcyjnej przy ulicy Miodowej zwrócili się do ministerstwa spraw wewn. i komisarjatu rządu, żądając niedopuszczenia do dalszych wystąpień terorystycznych przed sklepami żydowskimi. Zapewniono ich, że służba policyjna będzie odpowiednio wzmocniona.

* * *

Sędzia śledczy w Warszawie nakazał osadzenie studenta Natana Bidermana w więzieniu. Aresztowany odstawiony już został na „Pawiak“, gdzie tymczasem pozostaje aż do ukończenia dochodzenia. Biderman jest oskarżony z art. 251 nowego K. K., według którego grozi mu kara do 2-ch lat więzienia lub aresztu. Biderman został zatrzymany w poniedziałek wieczorem przy ul. Miodowej podczas hecy żydożerczej studentów endeckich i rozdawaniu ulotek, nawołujących do bojkotu. Bidermana zatrzymali wywiadowcy policji politycznej. Wraz z Bidermanem zostali również zatrzymani studenci endeccy, którzy rozdawali ulotki bojkotowe, i nie wpuszczali do sklepów żydowskich klijenteli chrześcijańskiej, przyczem bili przechodniów Żydów.

Zatrzymanych endeków zwolniono. Obecnie figurują oni jako świadkowie przeciwko Bidermanowi.

Osadzenie Bidermana na Pawiaku wywołało wśród żydowskiej młodzieży akademickiej zrozumiałe b. przykre wrażenie.

* * *

Sędzia uniwersytetu warszawskiego rozpoczął we środę dochodzenie w sprawie ekscesów antyżydowskich, wywołanych przez studentów endeckich w ubiegłym tygodniu, na pierwszym roku wydziału prawnego.

Na wczoraj zostali wezwani do sędziego uniwersyteckiego poszkodowani Żydzi, którzy zostali poturbowani lub ranni przez endecką młodzież. Poszkodowani złożyli szczegółowe zeznania, lecz nie wszyscy chcieli podać nazwiska napastników.

Konfiskata tablicy ku czci studenta Wacławskiego

W „Gazecie Warszawskiej“ czytamy. We środę w godzinach popołudniowych funkcjonarjusze 23 komisarjatu pol. państw. skonfiskowali wmurowaną w ścianę głównego gmachu kolonji akademickiej im. Bol. Chrobrego przy ul. Grójeckiej w Warszawie tablicę ku czci śp. Stanisława Wacławskiego, studenta uniwersytetu im. St. Batorego, poległego na ulicach Wilna w czasie pamiętnych zajść w listopadzie ub. r.

Przed gmach kolonji akademickiej zajechało auto ciężarowe z oddziałem policjantów pod dowództwem komisarza. Przyjechał również majster kamieniarski, który dokonał zdjęcia tablicy. Tablica została odwieziona do komisarjatu rządu m. st. Warszawy.

Gdy przedstawiciel Centrali akad. Bratnich Pomocy na uczelniach warszawskich udał się do 23 komisarjatu celem poinformowania się o przyczynach zajęcia tablicy, dyżurny oficer policji oświadczył, że otrzymał z komisarjatu rządu telefonogram nakazujący zdjęcie tablicy, zaś przyczyn zajęcia tablicy nie zna.

Komisarjat rządu, nakazując zajęcie tablicy, kierował się podobno tem, że tekst na tablicy nie został zgłoszony do komisarjatu rządu zgodnie z obowiązującemi przepisami.

Wmurowanie tablicy odbyło się 10 listopada br. zaś konfiskata jej dnia 16 listopada br.

Afera chrztu na łożu śmierci

nadal sensacją Drohobycza

Cały Drohobycz pozostaje nadal pod wrażeniem wypadku Miny Rudörferówny.

Na murach miasta rozlepione zostały klepsydry urzędu parafjalnego, zawiadamiające o zgonie neofitki. Karty żałobne noszą podpis urzędu parafjalnego obrządku łacińskiego. Dokoła miejsc, na których widnieją klepsydry, zbierały się tłumy publiczności, żywo komentując wypadek i tragiczną śmierć Rudörferówny. Termin pogrzebu został ustalony na czwartek, godz. 7'30 rano.

Z ramienia gminy żydowskiej w Drohobyczu zajwił się we środę ponownie w starostwie rabin dr. Awigdor oraz w imieniu społeczeństwa żydowskiego prezes klubu radnych narodowo-żydowskich adwokat dr. Adlersberg, których w zastępstwie nieobecnego starosty przyjął p. dr. Blumer. Reprezentanci społeczeństwa żydowskiego przedłożyli p. staroście dwa pisma, jedno protestacyjne, a drugie zawierające prośbę rodziny o wydanie zwłok. Pp. rabin Awigdor i dr. Adlersberg zażądali przesunięcia terminu pogrzebu aż do decyzji wojewódzkiej i usunięcia klepsydr. Reprezentant starostwa zgodził się na wydanie zarządzenia uzależniającego dysponowanie zwłokami od decyzji starostwa. Równocześnie zjawił się w starostwie pełnomocnik rodziny błp. Rudörferówny adwokat dr. Zając, prezes miejscowego oddziału Federacji Związków Obrońców Ojczyzny, przyłączając się w zupełności do prośby rodziny i podzielając jej stanowisko.

W starostwie przesłuchano szereg świadków. M. in. zeznał dyrektor szpitala p. dr. Kozłowski, że Rudörferówna była całkiem przytomna i podczas aktu chrztu działała w pełnej świadomości Dalsze dochodzenia trwają.

B. minister, miljonerzy, hrabiowie, literaci, uczeni — na liście bezrobotnych

Kartoteka bezrobotnych pracowników umysłowych, pobierających zasiłki w ZUPU. zawiera wiele szczegółów, które kiedyś przyszły historyk obecnej epoki skrzętnie zbierze, jako nielada rewelację. Przejrzany z grubsza spis nazwisk pod literą L. ukrywa dyskretnie chlubę sceny polskiej reprezentanta królewskiej dynastji aktorskiej. Dalej pod literami A P. S. itd. cała konstelacja nazwisk purpuratów scenicznych.

Świat pisarzy polskich w kartotece jest też liczny. Dowiadujemy się, że głośny, zwłaszcza przed wojną pisarz G był skromnym kancelistą, skąd — gdy pracę tę utracił — tytuł do zasiłku. stanowiącego kilkadziesiąt złotych miesięcznie. Inny znów utalentowany pisarz teatralny, jeszcze niedawno prawdziwy filar teatrów warszawskich — jako zredukowany magazynier stołecznych zakładów przemysłowych — nabył prawo do pomocy ZUPU.

Z nazwisk naukowców polskich, pozostających bez pracy, byłoby można z łatwością stworzyć zespół kompletny profesorów, docentów i asystentów wyższej uczelni.

Nie brak też nazwisk wybitnych muzyków. Jeden był urzędnikiem cmentarnym. Inny pracował w leśnictwie. Obu zredukowano.

W kartotece bezrobotnych błyszczą i nazwiska arystokratyczne. Zanotowani tam są trzej hrabiowie i jedna hrabina. Tytuł do zasiłku posiada jako stenografistka bez pracy.

Dwaj bardzo znani miljonerzy warszawscy, jeden właściciel uprzemysłowionych majątków w Łomżyńskiem, kilku byłych potentatów finansowych z okresu inflacji, jeden były minister uzupełniają kartotekę bezrobotnej inteligencji.

Hołd zasłużonej działaczce

Nasz korespondent przemyski (Tan) donosi: Pogrzeb błp. Miny Münzowej, o której niespożytych zasługach i nieodżałowanym zgonie onegdaj szczegółowo donieśliśmy, zamienił się w żywiołową i serdeczną manifestację na cześć Zmarłej. W kondukcie pogrzebowym brały udział tysięczne rzesze ludności. Przemówienia wygłosili pp. dr. Haas imieniem Ochronki sierot, której Zmarła była prawdziwą opiekunką i matką, oraz imieniem stow. Bnei Brith, wiceburmistrz dr. Reichman imieniem miasta, rabin Wiederkehr imieniem kahału, nad otwartą mogiłą wygłosili żałobne przemówienia p. dr. Schaff imieniem Centralnego Komitetu Opieki nad Sierotami Żydowskiemi i p. Jakób Hirschfeld imieniem gminy żydowskiej. Imieniem władz państwowych wziął udział w pogrzebie referendarz starostwa p. Czarnecki. Uroczystość żałobna trwała od godz. 2 popoł. do 6 wieczór. Przemyśl oddał w godny sposób ostatnią przysługę swojej zasłużonej działaczce.

Tajemnicza tragedja na Wiśle

W niezwykle zagadkowej sprawie prowadzą dochodzenia warszawskie władze prokuratorskie. Mianowicie w lipcu br. zginął w niewyjaśnionych dotychczas okolicznościach 24-letni Adam Ringelblum. Ringelblum przyszedł w towarzystwie swojej narzeczonej Basi Rotheim, niejakiego Jerzego Templa i aplikanta sądowego, Zygmunta Rosenfelda na przystań nad Wisłą. Tutaj towarzystwo wynajęło u właścicielki przystani dwa kajaki. W jednym ulokował się Ringelblum z narzeczoną, w drugim Rosenfeld z Templem.

Po godzinie kajaki powróciły na przystań bez Ringelbluma. Wzburzone towarzystwo opowiedziało właścicielce przystani, że kajak, na którym jechał Ringelblum, wywrócił się. Z trudem udało się wyratować Basię Rotheim, natomiast narzeczony jej utonął. W tym też sensie złożono meldunek policji.

Obecnie jednak sprawa przybrała sensacyjny obrót. Mianowicie niedawno do władz prokuratorskich zgłosiła się Estera Ringelblum, matka zaginionego, która złożyła sensacyjne oświadczenie. Matka Ringelbluma twierdzi, że krytycznego rana, kiedy syn jej opuścił mieszkanie, pokój został sprzątnięty. W godzinach popołudniowych Ringelblumowa znalazła w pokoju ślady libacji. Kiedy przyszła wieczorem, zastała w tymże pokoju Basię Rotheim, narzeczoną syna w towarzystwie aplinkanta Rozenfelda w drastycznej sytuacji. Ringelblumowa prosi ,ażeby władze wyświetliły tajemnicze okoliczności sprawy. Sprawa ta budzi ogromną sensację.

Rozprawa o szpiegostwo w Gdyni

Sąd doraźny w Gdyni wydał po kilkudniowej rozprawie tajnej wyrok w sprawie przeciwko Janowi Łuczkowskiemu (lat 43) woźnemu Urzędu Marynarki Wojennej, ojcu trojga nieletnich dzieci, oraz przeciw Janinie Powierskiej, 28-letniej fordanserce jednego z podrzędniejszych lokali.

Oskarżeni zostali uznani winnymi zbrodni szpiegostwa na rzecz ościennego państwa, popełnionego przez to, że Łuczkowski zbierał wiadomości, dotyczące położenia radjostacji, motorowych baterji haubicowych, magazynów amunicji, postoju statków wojennych, ilości łodzi podwodnych i liczebność ich załogi, wreszcie podawał szczegóły obrony wojskowej Pucka. Janina Powierska wiadomości te przyjmowała od Łuczkowskiego i przewoziła je do Gdańska, gdzie wręczała je agentowi ościennego państwa.

Sąd skazał Łuczkowskiego na karę śmierci i utratę praw obywatelskich, zaś Janinę Powierską na karę 15 lat ciężkiego więzienia, oraz utratę praw obywatelskich na lat 10. P. Prezydent Rzplitej skorzystał z prawa łaski i zmienił Łuczkowskiemu karę śmierci na 25 lat ciężkiego więzienia.

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA.

Rok V. **Pod redakcją Runy Reitmanowej** **Nr. 18**

ESTER CHANANIT, uczenica VIII kl. szkoły powszechnej w Jerozolimie.

Ojczyzno!

Umiłowałam cię, ziemio ojczysta, w niegasnących dniach upalnych w czasie, gdy piasek parzy stopy bosych nóg, a powietrze żarzy się jak w kotlinie tygla hutniczego, gdy świat cały trawiony jest pożądaniem pragnienia.

Ukochałam cię w przeźroczu świetlanych nocy księżycowych, gdy świat otula się welonem świateł i cieni. Pokochałam w dniach rozpasanej radości, kiedy pragnę tańczyć i śpiewać bez końca. I w dniach przygnębienia, w których oczy zachodzą łzami, a serce kurczy się od żalu — zawsze cię kocham.

Kto obdarzy mnie tak potężnemi ramionami, abym cię w gorącym uścisku objęła od Dan do Berseby i od wzgórz Hauranu aż po brzeg lazurowego morza.

* * *

Zmrok. Matka zdrzemnęła ze znużenia. Starszy brat siedzi przy stole, pochylony nad książkami. Mała lampka rzuca słabe światło w przestrzeń wielkiego wnętrza pokoju. Mnie tylko ciągnie na dwór.

Czy pójdę?

Cichaczem wymykam się z domu.

Wielki Boże! Czyż to są ulice Jerozolimy? A gdzie czarodziej, który za dotknięciem różdżki przemienił je w czarowne pałace?..

Cisza!..

Niby ze złotego klosza wytryska snop przejrzystej poświaty i rozlewa bezszelestnie na prastare, kamienne ściany na szachownicę płaskich dachów i snujące się smugi dróg.

Czy pójdę?

Jakaś utajona siła porywa mnie w bezmiar przestrzeni. Powoli i cicho toczy się w dal samochód, jakby wstrzymując oddech. Jego koła suną ostrożnie po wybrzuszonych kamieniach, aby ze snu nie zrywać we śnie pogrążonego świata.

Błądziłam przez sieć uliczek i zaułków, tonących w czarnym mroku. Rozlegało się echo kroków aby nagle zamierać. Cisza spotęgowała się.

Zamilknij!... — nawołuje bezgłos starych uliczek, szepcą przymurki zaułków, snują ciche gawędy kamienie prastarych jezdni i wysoko ponad otworem ulic mrugają filuternie gwiazdy.

Wy wszystko wiecie, wszystko pamiętacie. Ja zaś rozumię wasz język.

Gdzie jestem?..

Niesiona jestem na skrzydłach setek pokoleń. I oto sunie orszak królów, kapłanów i ksiąząt. Jeszcze chwila, a z kąta uliczki, nad którym drga smuga księżycowej poświaty, wystąpi prorok z rozwianą, białą jak śnieg brodą: jego oczy płoną, błyszczą niby gwiazdy... Czy mam czekać na niego?..

* * *

Kiedy umiłowanie ojczyzny nabrzmiało tęsknotą, rozsadzając brzegi serca, prosiłam matkę: Mateczko, pozwól mi iść do Galilu. Wiedziałam bowiem: czeka na mnie Kineret i tęskni tęsknotą wzajemną, spogląda ku południowi dzień za dniem Acmon, wyczekując w myślach: Kiedyż przyjdzie Esterka, by stąpać po moich serpentynach?..

I wiem też, że wiosna wyściełiła moje drogi puszystym, kobiercem zieleni, że usłała na zboczach gór Efraim zwoje królewskiej purpury, że słońce zagląda codziennie przez szyby sunących aut, aby zobaczyć, czy jadę. I pozwoliła dobra mateczka.

Parska auto z pełnej gardzieli motoru i pędzi naprzód Ileż światła! Ile przestrzeni! Wije się droga w wężowych skrętach, wznosi się i opada, mkną w pędzie zwały gór, powiewają ku mnie gałązkami drzewa oliwne, witając pozdrowieniem pokoju.

Powiedzcie mi, góry Efraim, powiedzcie pola Emeku: czy daleko jeszcze królowa Galilu?.. Czy dziś jeszcze dojrzę taflę lazurowego jeziora?..

Śmieje się tylko świat dookoła i nie odpowiada.

Ciężko oddycha auto i pędzi przed siebie, pobrzękując sobie nieustannie swoje melodje. A mnie łomoce serce, modląc się: Boże, Boże! Oby mi nie stanęła w drodze jakaś przeszkoda. Toczy się tarcza słoneczna ku brzegowi horyzontu, biegnie trasą mknących godzin. Jeszcze godzina, jeszcze pół godziny.

I oto jest!

Objawiło mi się jezioro Kineret po prawej stronie drogi i znikło. Potem mrugnęło ku mnie z lewej lazurowem okiem i ukryło się. Przekomarzasz się ze mną Kineret? Jeszcze raz zakręciła się szosa i nagle odsłoniło się jezioro w pełni swych tęczowych blasków i filuternych uśmiechów oblicza. Oto jestem, Esterko!

Zatrzymaj się kierowco!

Pobiegnę stokiem góry ku jezioru! A ty Acmonie, wybacz mi, że poczekasz do jutra. Do zobaczenia...

(Tłum. z hebrajskiego z książeczki konkursowej **Benzion).**

Na jesienną nutę

Jesień dorodna i złota, jesień pełna blasków i barw gorących, zdaje się być jakiemś dalekiem od rzeczywistości marzeniem poetów i malarzy wobec tej beznadziejnej, ociekającej wilgocią szarzyzny, w jakiej tonie dziś świat w ów sennością ciężki dzień. Radosny błękit nieba na wieki już zdaje się zasnuła bura opona chmur, które ku ziemi przybliżyła i z nią związała mgła, przejmująca wszystko kąśliwym chłodem i oślizgłą wilgocią jesiennej szarugi. Uparcie, cierpliwie siepiący deszcz swemi ukośnemi, wiatrem smaganemi smugami uprządł wokół ziemi sieć melancholji i nudy i monotonnie wydzwania swą pieśń o bezkresnym smutku życia. Z uchodzącym zaś dniem coraz ciemniejszą staje się zasłona, pokrywająca nie bo, coraz ciaśniej spowija ziemię w swem wilgotnem, lodowatem objęciu.

Samotny, rozłożysty kasztan zdaje się na konarach swych dźwigać cały ciężar tych obwisłych, szarych chmur, co pragnęłyby przykryć sobą ziemię. Czarne, nagie gałęzie drzew ociekają wilgocią, rosną jakby w nieskończoność i i przebijają mgłę długiemi smugami pnących się w górę cieni.

Ciemna sylwetka cierpiącego drzewa, wpleciona w szary, ciemniejący coraz bardziej, deszczem rozełkany świat, zdaje się skupiać w sobie całą udrękę płynących przed siebie, bezradosnych dni, co giną bez echa i pozostawiają jeno po sobie gorzki posmak smutku i zniechęcenia.

Nagle w tej ciemnej toni wieczoru poczyna drżeć i migotać jakieś światło, szeroką smugą pada na czarny pień drzewa, rozsiewa blaski na jego wilgotnej korze i wydłuża jeszcze bardziej cienie jego ramion-konarów, pnących się ku górze w niepokojonej tęsknocie.

Ktoośmiela się mącić bolesną harmonję jesiennych udręczeń, kto próbuje w jej czerń żałobną wpleść świetliste blaski? — Zebrał się w sobie gniewny wiatr, bardziej jeszcze skostniał i zlodowaciał ze złości i uderzył z furją tam, skąd płynął w przestrzeń złoty blask pocieszenia — uderzył w oświetlone okno. Zadźwięczały szyby pod naporem wichury, spłynęły rosą dżdżu. Lecz naprózno wpiera się wiatr w szyby okienne, jakby się chciał wedrzeć tam — do wnętrza jasnego pokoju — i zdmuchnąć całą jego przytulną, cichą pogodę; naprózno uderza biczami deszczu o szyby i wybija na nich swój zawodzący, szklany rytm.

Świst i pojęk wichrowy, łomotanie deszczu w szyby okienne stwarzają dziwne tło muzyczne dla tej pieśni jesiennej, z której tem piękniej wykwita ukojny motyw spokoju, pogody i bezpieczeństwa, motyw wyczarowany na tej jasnej wysepce, jaką wśród jesiennej szarugi tworzy mieszkanie ludzkie Czarny, nagi kasztan za oknem to wcale nie wróg, lecz przyjaciel tego mieszkania tego pokoiku — to do bry znajomy małej Ninki

W cudowne dni wiosny i lata jest kasztan dobrym przyjacielem Ninki; dla niej okrywa się młodą zielenią liści, dla niej goreją biało-różowe świeczniki jego kwiecia — i jej składa w darze swe brunatne, twarde owoce — skarb nieoceniony małej Niny i źródło tysiąca zabaw.

Dziś nagi, czarny i zapomniany, stoi stary przyjaciel, smagany wichrem gnie się ku oknu i zbiera w siebie blask zeń płynący, wita go, niby pozdrowienie, przesłane mu przez zaciszny, mały pokoik, w którym króluje mała Ninka. Nina obrażiłaby się jednak, gdyby wiedziała, że nazywa się ją małą. Ona jest dorosłą osobą, ma siedem lat, umie już czytać i nie potrzebuje niczyjej pomocy, jeśli chce dowiedzieć się czegoś o losach biednej sierotki — Kasi.

Zanim pójdzie spać, wolno jeszcze Nince troche poczytać i zapomnieć o bożym świecie, na którym pozostało tylko jedno: sierota Kasia i jej losy...

Światło lampy w swój zaczarowany krąg spokoju i pogody wchłania zaczytaną Ninkę z zacienionych kątów pokoju bezszelestnie wysuwa się cisza i łagodnie kołysze na swych skrzydłach duszę dziecka.

Jakże smutny jest los biednej Kasi.

W taką właśnie wichurę, w taką szarugę jesienną wygnała ją zła macocha po chrust do lasu. Strach pomyśleć że Kasia jest sama w tym dużym, okropnym lesie; oczy zalewa jej deszcz i własne łzy żalu i lęku, gałęzie — niby groźne ręce, wysuwają się ku niej i szarpią na niej odzież. Kto wie, może lada chwila wysunie się z poza drzewa jakiś straszny potwór leśny i rzuci się na małą, bezbronną Kasię.

Wyje i świszcze wicher za oknem, strugami deszczu zalewa szyby i stwarza jakby ilustrację dla czytanej bajki — a Ninka aż wzdryga się na myśl, że jak Kasia mogłaby się znaleźć tam, pod tem czarnem, rozpłakanem niebem.

Odjazd Amosa

Amos odjeżdża dziś na zawsze z kibucu. Trzy lata swego krótkiego życia pędził on tu, razem z Alit, Dawidem i Joramem, którego rodzice, mieszkający w osiedlu, oddali do nas na wychowanie.

Było im tu dobrze razem, tej małej czwórce, którą troszczy się cały kibuc. Po pracy zbliża się do nich każdy, do tych „wielkich“, co liczą po trzy lata i do małych wsadzonych do „kurnika“, gdzie się bawią przez cały dzień. Ludzie zawsze o nich pamiętają, o tych naszych dzieciach, i jeżeli tylko znajdują coś, co im może sprawić przyjemność, co je może zainteresować — przynoszą do ogródka — dzieci, do „gan-jeladim“. Chajale znalazła okrągłe muszle, Simche złapał kameleona zmieniającego barwy, ktoś inny zabił skorpiona lub znalazł ptasie gniazdo — wszystko to znosimy dla dzieci. Aeroplan gdy spadł na pobliskie pola — każdy z ludzi pamiętał o dzieciach i o tem, że one pierwsze muszą to zobaczyć.

A dziś Amos odjeżdża z rodzicami. Dzieci nie rozumieją tego, że z Amosem nie będą się już bawiły, że oto będzie on żył już w innem środowisku i że zabraknie im towarzysza czwórki, że staną się tylko trójką. Ale mimo to są poważne, nieco smutne. Amos cieszy się bo czuje, że oto on jest dziś przedmiotem zainteresowania wielu ludzi, żegna się z nimi i z dziećmi.

Wchodzi do gan-jeladim, ogląda zabawki, któremi się bawił dotychczas.

— Dzieci, co dajemy Amosowi z zabawek? — pyta Chawa, której trudno jest rozstać się z jednym ze swych wychowanków i jest tem trochę zgnębiona.

— Weź sobie co chcesz, Amos — powiada mała Alit, patrząc swojemi czarnemi oczami, przejęta powagą chwili.

Amos wybiera sobie ulubione zabawki. Później idą wszyscy na drogę, by czekać na przejeżdżający autobus.

Amos się cieszy, lubi jeździć autobusem. Że jedzie stąd na zawsze, o tem nie myśli. Że nie będzie już dniem i nocą razem z Alit i Dawidem, pod opieką Soni i Chawy — o tem nie pamięta.

— Stój szofer! woła Amos gdy widzi nadjeżdżające auto.

Amos ściska mocno ręce żegnających go towarzyszy. Wsiada do auta i jedzie pozostawiając za sobą kibuc i gan-jeladim i Dawida i Alit i wspólne zabawy i wspólne posiłki i wspólne sypianie w spólnym pokoju.

A w godzinę później pytają dzieci, stojąc pod tuszem w łazience: gdzie teraz już jest Amos?

Riwka Gurfein (Kibuc Karkur)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

A. B. C.: Proszę zwrócić się z listami do Marty H. lub Kilimka. Z odpowiedzi będzie się można zorjentować, czy odpowiada ich intelektowi. Twój sposób odnoszenia się do koleżanek. Może Maurycy Sch. znajdzie zainteresowanie dla wspólnych spraw. Cóż z maturą tegoroczną i jakie są plany na przyszłość. Sądzimy że rok obecny, wymaga większego skupienia wewnętrznego.

HENRYK GOLDBERG: Wszystkie przesyłki otrzymaliśmy. Skorzystamy z nich. Tłumaczenia są dobre, prosimy o staranne pisanie na jednej stronie. Owszem listy naszych Czytelników są częstokroć bardzo ciekawe, praca redakcyjna jest bardzo miła i wdzięczna. Największą satysfakcję daje odkrycie nowego talentu o twórczych zdolnościach.

Ignota: Wierszyki otrzymaliśmy. Nie są niestety dojrzałe do druku. Prosimy o zapodanie źródła szarady i wierszyka „Dwa źródełka“.

J. R. z Nowego Targu: Chętnie przyjmiemy współpracę. Proszę spróbować po jednej pracy z obu rodzajów. Pozdrowienia dla Kolegów z „Akiby“, przekazujemy.

Wicek Żarnowitz: Myśl przewodnia nowelki bardzo dobra. Zrozumienie „starej szkoły“ siwych dziadków dla ideałów młodych, coraz bardziej wzrasta.

I. Berger: Smutny Twój obrazek a jednak niestety dzisiaj tak bardzo aktualny. Opowieść o głodnym bezrobotnym synu i nieszczęśliwej matce, jest codzienną. Powód że zgubiła pieniądze dość błahy.

Iskierka: Zależało nam na tem, aby przez wzajem ne oddziaływanie na siebie, wynikła pewna wspólnota myśli, i chęć wzajemnej pracy. Wszystkie listy Wasze są najserdeczniej odczute, czytane przez redakcję, która ma dla Was miłość i zrozumienie. Na korespondencję prywatną nie możemy sobie niestety pozwolić.

Kilimek: Rozumiemy aż nadto dobrze słowa listu ostatniego. Wspominamy z Andą E. czasy pobytu we Lwowie i długie rozmowy. Do wiersza powrócimy.

ROZWIĄZANIE ZAGADKI Z NRU 17-GO BRZMI

Naród, akord, Herzl, ułani, medyk, Sopot, obraz krzyż, ogień, Łomża, oliwa, Wołga. — **Nahum** Sokołow.

WIZYTÓWKI stolarz, kramarz, organista, **kon**syljarz, portjer, tercjan.

ROZWIĄZANIE Z NRU 17-GO NADESŁALI:

Lola Selzer, Klara Ehrenfest, Otto **Blaustein** Zosia Kahane, Ella Körner, Karol Klein, **Edward** Sandhaus, Busia Königsberg.

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

Logogryf

(ułożyła Tonka Pinterówna, Kraków).

1	×				×
2	×				×
3	×				×
4	×				×
5	×				×
6	×				×
7	×				×
8	×				×
9	×				×
10	×				×
11	×				×
12	×				×

Znaczenie wyrazów: 1) zły duch, 2) osoba z tragedji Szekspira, 3) miasto wojewódzkie (wspak), 4) „zawsze“ w gwarze ludowej, 5) rzeka w Europie (wspak), 6) morderca, 7) „służyć“ w jęz. esper. 8) trudy, 9) okładki (z kuponów), 10) przewoźnik podziemny mitol., 11) „zajmować się“ w esper. jęz. 12) ukrywanie pod wodą.

Skrajne litery po stronie lewej dadzą nazwę drogiego przywódcy sjońskiego, współpracownika redakcji wspaniałej gazety, dziennika, uwidocznionego po stronie prawej.

---

sama wśród wichury i deszczu. Jak dobrze, jak bezpiecznie tu, w jej pokoiku, jak cudownie jest istnieć tu, pod ciepłym schronem matczynej opieki.

Mama, tak, jakież to szczęście powiedzieć sobie: mama — i móc spojrzeć na jasną, pochyloną nad szyciem głowę, a potem zobaczyć dobre oczy, pieszczotą miłości i serdecznego oddania otulające małą, szczęśliwą Ninę. Dopiero teraz odczuwa Ninka cały ogrom nieszczęścia, jakie dotknęło Kasię.

Nie mieć mamy — jakież to straszne!

Budzić się rano — i nie widzieć matczynych, uśmiechniętych oczu, które zdają się zapewniać Ninkę, że dzień będzie dobry, najradośniejszy ze wszystkich dotąd przeżytych; wracać ze szkoły — i nie napotkać troskliwych rąk mateczki, nie słyszeć jej głosu, pracować bez niej — i bez jej pocałunku zasypiać na długą, czarną noc.

Dopiero teraz, wobec obrazu strasznego sieroctwa Kasi, odczuwa Ninka, czem jest jej mama, dopiero teraz czuje, jak bardzo ją kocha...

Małe serduszko Ninki rozpiera po brzegi dziwne, nieznane dotąd wzruszenie, jakaś szczęśliwość tak wielka, że aż bolesna, wypełnia jej oczy łzami.

Ninka nie może już dalej czytać. Nie dowie sie już dziś o tem, jakie szczeście spotkało Kasieczke-sierote, jak piekne były dalsze jej losy. Nina patrzy na swoja mamę, jakby ją dopiero dziś naprawde ujrzała, chciałaby jej coś bardzo dobrego, pięknego powiedzieć, chciałaby otoczyć jej szyję dzieciecemi ramionami, lecz nie mówi nic, nie rusza się z miejsca, śledzi cicha, poważna i wyczuwa, jak silnie pulsuje w jej serduszku rytm szczęścia i kochania...

Mama dziwi się, że Nina spokojna dziś, jak rzadko, że tak cicho leży w swem łóżeczku i nie naprzykrza się o bajki ani o piosenki, bo Ninka staje się zwykle na noc całkiem maleńką, rozkapryszoną jedynaczką i chce, by opowiedzieć jej bajki i śpiewać piosenki, tak jak wtedy, gdy miała jeszcze trzy lata.

Mamę niepokoi niezwykły spokój Ninki i dziwna powaga, z jaką spoglądają z dziecinnej twarzyczki duże, błękitne oczy z sennemi powiekami. Miekka, dobra dłoń mamy troskliwie dotyka czoła dziewczynki i uspokojona przesuwa się z pieszczotą po jej włosach.

— A teraz śpij już, Ninko — dobranoc.

— Dobranoc, mamusiu — dobranoc...

Najlepsza, kochana mateczka, oto pochyla się teraz nad swą Ninką i pocałunkiem wyczarować chce dla niej dobry, krzepiący sen i zaklęciem pieszczoty wpleść weń najpiękniejsze, przedziwne marzenia...

U Ninki już ciemno, tylko z przyległego pokoju snuje sie poprzz otwarte drzwi smuga światła i ściele się aż do stóp białego łóżeczka. Tam jeszcze czuwają; słychać szelest odwracanych kartek książki. — To tatuś czyta coś bardzo mądrego, przyczem nie wolno zbyt hałasować ale mama pozwala sobie na ciche nucenie jakiejś niewiadomo skad przybyłej melodji.

Na swych bezszelestnych skrzydłach kołysze się cisza w przyćmionym pokoju Niny i podzwania słodko a ukojnie, potem w melodję swą przyjmuje też jednostajny szmer kartek mądrej książki i łagodne, rozlewne tony nuconej piosenki i wysnuwa z tego przedziwny sen o kwitnących kasztanach i o Kasience, co wcale nie była sierotą, lecz miała swoją mateczkę. A potem Kasia zmienia się nagle w Ninkę, która idzie lasem, ale się nic nie boi, bo las jest cały złoty i purpurowy od słonka i zwiędłych liści, a obok kroczy mama i śpiewa tak pięknie, jak skrzypce wuja Adasia...

Za oknem dalej szaleje i miota się wichura, bezustannem łkaniem zanosi się czarna noc jesienna i rosą spływa po ciemnych oknach pokoiku Ninki.

Na straży jej snu stoi jednak stary przyjaciel, kasztan, cierpliwie wpierający się wzniesionemi konarami w obwisłe, ciężkie niebo i snujący ku niemu długie smugi cienia, niby symbol całej tęskniącej ziemi.

Na straży snu Ninki spoczęła u stóp jej łóżeczka ta jasna smuga światła i srebrzysta melodja ciszy, co kołysze duszę dziecka w przedziwnem i słodkiem, sennem marzeniu.

Nad łóżeczkiem Ninki skrzydła opiekuńcze rozpieła miłość, na straży snu dziecka stanęło zawsze czujne serce matki. Rozpaczliwa melancholja, beznadziejny smutek i udręka, zrodzone w szary, ponury czas jesieni, przylgnęły swemi blademi powykrzywianemi twarzami do szyb pokoju Ninki — i opadły zwiotczałe i bezsilne. Zwyciężył je i odegnał czar pogody i dobroci, co nie powstaje nazewnątrz nas, lecz rodzi sie w głębi ludzkiego serca, rozkwita w niem z siewu, rzucanego błogosławioną dłonią miłości.

Róża Leinwandówna.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 41	LISTOPAD 18 PIĄTEK 19 Cheszwan 5693	Zachód słońca 15 m. 37

Dziś uroczysta inauguracja Uniwersytetu Ludowego przy stow. „Bnej Sjon“

Dziś w piątek o godz. 7·30 wiecz. uroczyste otwarcie Uniwersytetu Ludowego w stow. „Bnej Sjon“ — Dietla 81 parter, z referatem dra Ignacego Schwarzbarta n. t. „Do czego dąży ogólny sjonizm“. Goście mile widziani.

* * *

Uniwersytet Ludowy przy stow. „Bnej Sjon“ Dietla 81 (parter). Jutro w sobotę o godz. 3 pop. punktualnie — pierwszy referat mgra Pomeranza z dziedziny ekonomji społecznej, a o godz. 4 pop. referat M. Boruchowicza z dziedziny literatury i sztuki.

Rozporządzenie o wykonywaniu praktyki lekarskiej

Magistrat m. Krakowa zwraca uwagę pp. lekarzy na ogłoszone w Nr. 81 poz. 712 (Dz. U. RP. rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 25 września br. o wykonywaniu praktyki lekarskiej, które weszło w życie w dniu 15 października br.

Obniżka cen środków lekarskich w aptekach

W dniach najbliższych ukaże się rozporządzenie ministra opieki społecznej, na podstawie którego dotychczasowa taksa opłat za środki lekarskie w aptekach obniżona zostanie o **10 do 15 procent.**

Rozporządzenie to wejdzie w życie z dniem 1 grudnia br.

———o———

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i Kalwaryjska 27.

— **ODZNACZENIE URZĘDNIKÓW MAGISTRATU KRAKOWSKIEGO.** W związku z odznaczeniami z okazji Święta Niepodległości w dniu 11 bm. należy podnieść, że wśród osób udekorowanych występują też nazwiska paru zasłużonych urzędników Magistratu m. Krakowa. I tak otrzymali: p. Edward Wincenty Kubalski, naczelnik wydziału przemysłowego Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, a pp. mgr. Stanisław Herget, naczelnik Biura prezydjalnego, dr. Józef Owsiński naczelnik wydziału sanitarnego i dr. Jan Wydro, naczelnik wydziału dla spraw aprowizacyjno- targowych, Złoty Krzyż Zasługi.

— **DRUGĄ PORADNIĘ DLA DZIECI NERWOWYCH** otwiera Związek Lekarzy Kas Chorych w Podgórzu w gmachu Kasy Chorych (pl. Serkowskiego). Poradnia czynną jest we wtorki od 4—5.

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Na pogotowie ratunkowe przywieziono Berisza Strumpfnera (lat 16) pomocnika szofera z Brzeska, który podczas zapalania motoru w samochodzie doznał złamania kości przedramienia. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala.

— **ZACZADZENIE.** W mieszkaniu Edwarda Golika zam. we Woli Duchackiej 345, wybuchł ogień naskutek przewrócenia się lampy naftowej. Momentalnie zapalił się materac, a w kłębach dymu uległ zaczadzeniu Edward Golik (lat 19) sklepikarz. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pierwszej pomocy i przewiózł go do szpitala

Groźny pożar w Łagiewnikach

Wczoraj o godzinie 5 nad ranem zawiadomiono krakowską straż pożarną iż w Łagiewnikach pod Krakowem wybuchł wielki pożar. Na skutek zezwolenia prezydenta miasta, straż wyjechała na miejsce wypadku.

Po przybyciu na miejsce okazało się, iż płomienie ogarnęły strzechy dwóch drewnianych domów oraz dwie komórki i dwa chlewy. Strażacy przystąpili do akcji ratowniczej. Wodę czerpano z beczkowozu strażackiego, oraz pompą z pobliskiego stawu, za pośrednictwem dwóch linij węży ogólnej długości 300 metrów.

Jak przeprowadzone dochodzenia wykazały, ogień powstał z winy właścicielki jednego z domów Małgorzaty Skrobacz, która nieostrożnie obchodziła się z latarką świecową. Spalone domy są własnością Małgorzaty Skrobacz, Katarzyny Kłaj i Józefa Opoczki. Szkoda około 2.500 zł Poszkodowani byli ubezpieczeni.

W akcji ratowniczej brała również udział straż ochotnicza fabryki Solvay. Straż krakowska powróciła do koszar o godz. 7·30.

— **ZŁODZIEJ NA STRYCHU.** Justyniak Julja zam. Rynek główny 44 zgłosiła do policji, że nieznany sprawca skradł jej ze strychu bieliznę wartości 200 zł.

— **ZNOWU ROWER.** Kasperkiewiczowi Janowi zam. w Bronowicach Wielkich 262 skradziono rower wart. 25 zł z podwórza domu przy ul. Wrocławskiej l. 93.

— **DWA WŁAMANIA W JEDNĄ NOC.** Pelta Henryk zgłosił do policji, że nieznani sprawcy wybili otwór w murze od strony podwórza do jego sklepu przy ul Grzegórzeckiej l. 3, skąd skradli artykuły spożywcze wart. 300 zł, a z przyległego warsztatu szewskiego Sabiny Birnbaum 7 par trzewików wart. 140 zł.

— **PACZKĘ Z SAMOCHODU.** Galas Wojciech szofer zam. w Jaworzniu zgłosił do policji, że nieznany sprawca skradł na ulicy Mostowej z samochodu paczkę z towarem bławatnym wartości 300 zł.

— **KTO ZGUBIŁ ROWER?** W V. Komisarjacie policji w Podgórzu przy ul. Józefińskiej 14 znajduje się rower męski, lakierowany na kolor popielaty. Właściciel zechce się zgłosić w godzinach urzędowych.

——o§o——

——oOo——

— **RADJO DLA CHORYCH.** Radjo jest przyjacielem wszystkich, niesie za sobą rozrywkę, pociechę, wytchnienie, radość, oświatę, pomoc.

Rozrywka, jaką niesie radjo zdrowym, staje się czemś jeszcze cenniejszem dla chorych, przykutych do łóżka, którzy nie mają swobody ruchów i zdani są na pastwę cierpień. Dzięki niemu chory, nie ruszając się z łóżka, wchodzi w żywy kontakt ze światem, z ludźmi, zapomina o swych dolegliwościach, słuchając koncertu, odczytu, wykładu.

Lekarze stwierdzają, iż radio dopomaga wydatnie do poprawy stanu psychicznego chorych, przynosi im ulgę i pozwala znacznie cierpliwiej odnosić się do przebiegu kuracji.

——o-O-o——

——o§o——

— **AK! SR EMUNAH.** Dziś o godz. 8 mesiba (buda) z referatem Bb. Friednera M. n. t. Związek robotników korporantów w Erec.

— **POALE SJON** (prawica). Dziś, w piątek, o 7.30 w. referat tow. E. Munka n. t. „Nowe oblicze ruchu młodzieży robotniczej“.

— **„MENORAH“** Sekretarjat przyjmuje wpisy codziennie od godz. 7.30.

— **AKADEM. ZWIĄZEK PACYFISTÓW.** Dziś, w piątek urządza Akadem. Związek Pacyfistów zebranie dyskusyjne z referatem zbiorowym pt. „Krwawa międzynarodówka“ i „Przebudowa społeczna“ (na marginesie głośnych książek Rüsbildta i Russel'a). Początek o godz. 7 wiecz., w sali 66. Coll. Nov. Wstęp wolny, goście mile widziani.

———o———

„MAKKABI“ W STARYM SĄCZU

Ze Starego Sącza piszą nam: Z inicjatywy i dzięki poparciu tutejszego społeczeństwa żydowskiego udało się nam zorganizować w naszem mieście Klub Sportowy „Makkabi“. który liczy już blisko 100 członków i przystąpiliśmy już do właściwej pracy. Dużą zasługę w stworzeniu naszej placówki ma ŻKS Makkabi w Nowym Sączu.

W Ż.K.S. MAKKABI W MUSZYNIE dokonano wyboru nowych władz w następującym składzie: prezes: dr. Reich Leopold, wiceprezes I.: Lampel Jakób, wiceprezes II: Weiss Dawid, sekretarz: Dröhlich Jakób, skarbnik: Adlerówna Mina, intendent: Lustig Izak. Wydział: Reich Leon, Getzler Ignacy, Freifeld Norbert, Rosenbaum Abraham, Weiss Amalja,

Kto bezzwłocznie

zaprenumeruje „Nowy Dziennik“ i równocześnie uiści przedpłatę za miesiąc grudzień 1932 r. bezpośrednio w Administracji ul. Orzeszkowej 7. Telefon 102-79, lub czekiem P. K. O. Nr. 400.630, otrzyma

„NOWY DZIENNIK“ BEZPŁATNIE

do końca bieżącego miesiąca

Prenumerata wynosi w Krakowie z dostawą do domu miesięcznie Zł. 6'20, na prowincji z przesyłką pocztową Zł. 6'60.

Zamówienie

dla Czytelników **zamiejscowych**

Imię i nazwisko . . . .

Miejscowość . . . .

Ulica, Nr. domu . . . .

Zamawiam abonament „Nowego Dziennika“ od 1 grudnia b. r. z bezpłatną przesyłką do końca listopada br. Prenumeratę miesięczną w kwocie Zł. 6'60 wpłacam równocześnie na konto PKO Kraków. Nr. 400.630 („Nowy Dziennik“).

Z następnych naszych konkursów na

bezpłatny wypoczynek w miejscowościach klimatycznych w kraju oraz podróże zagraniczne

korzystać będą mogli tylko

prenumeratorzy naszego pisma

Leży więc w interesie stałych Czytelników „Nowego Dziennika“, ażeby pismo nasze

zaabonowali

gdyż poza możliwością brania udziału w dalszych naszych konkursach (które urządzimy **wyłącznie** dla Prenumeratorów), abonament kalkuluje się znacznie taniej niż kupno pojedynczych egzemplarzy, mimo że w cenę abonamentu wliczona już jest dostawa gazety do domu zaraz rano.

Nowi abonenci, którzy teraz zaprenumerują „Nowy Dziennik“, otrzymają wyjątkowo tym razem poprzednie kupony obecnego konkursu zimowego, przez co będą mogli brać udział już w bieżącym konkursie o 5 bezpłatnych miejsc w Zakopanem.

WYDAWNICTWO „NOWEGO DZIENNIKA“.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 17. 11. 1932. Akcje mocniej. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 51.75.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół mocniejszą. Zainteresowanie żywsze. Mocniej kształtowały się kursa Banku Polskiego w płaceniu 88, 3-proc. Poż. Budowlanej 39 i 4-proc. Premjowej Pożyczki inwestycyjnej 99, jednakowoż bez transakcyj z braku podaży. Do notowania doszło jedynie 4-proc. Prem. Poż. dolarową po kursie w dalszym ciągu mocniejszym. Obroty małe.

Na pogiełdziu robiono Jaworznem po kursie 10.75 bez zmiany.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja bez zmiany. Popyt niewielki przy dostatecznem zaofiarowaniu materjału. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89—8.91, czeki bankowo 8.91 i jedna czw. do 8.92 i pół. Kursa orjentacyjne: Marka niemiecka 211.25—212.50. Funt szterling 29.50—29.65. Frank szwajcarski 171.70—172.15.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 17. 11. 1932. Ceny transakcyjne: żyto 25 ton 14.50 spokojne. W cenach orjentacyjnych wszystko bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 17. 11 PAT. Akcje: Bank Polski 90. 91, 90. Lilpop 13, tend. mocniejsza. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 39 i jedna czw., 39, 4-proc. inwestycyjna 100, 5-proc. konwersyjna 42 i pół, 6-proc. dolarowa 57, 4-proc. dolarowa 51.60, 7-proc. stabilizacyjna 55 i trzy czw., 56 i pół, 55 i trzy czw., Listy zast. BGK. bez zmiany, tend. dla pożyczek mocniejsza, dla listów przeważnie mocniejsza.

Dewizy: Londyn (29.37, 29.40), 29.54, 29.24, Nowy Jork telegr. 8.92, 8.94, 8.90, Paryż 34.97, 35.06, 34.88, Praga 26.41, 26.47, 26.35, Szwajcarja 171.70, 172.13, 171.27, Berlin pryw. 212, tend. mocniejsza.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 17. 11 PAT. Paryż 20.37 i trzy czw., Londyn 17.15, Nowy Jork 5.19 i trzy czw., Belgja 72.07 i pół, Włochy 26.61, Berlin 123.60, Praga 15.39, Warszawa 58.15, Bukareszt 3.08 i pół.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 17. 11 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.30—169.30, Budapeszt 124.295, Londyn 23.35—23.55, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.77—27.93, Praga 21—21.12, Warszawa 79.31—79.79, Zurych 136.45—137.25, Amerykańskie 706.50—712.50, Niemieckie 167.70—168.90, Angielskie 23.18—23.42, Francuskie 27.65—27.85, Włoskie 36.96—37.24, Polskie 79.15—79.75, Szwajcarskie 135.95—137.15, Czechosłowackie 20.98—21.14.

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 18.50, Kolej Południowa 13.55, Kolej Północna 855, Kolej Lwów Czerniowce 24 i jedna czw., Rima 22.50, Karpaty 1.21, Alpiny 11.95.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 16. 11. Dillonowska 60.215 (spadek o dol. 1.375). Stabilizacyjna 54.50 (utrzymana). Dolarowa nienotowana. Warszawska 40.75 (zwyż ka o dol. 0.25). Śląska 42.50 (spadek o dol. 0.125). Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Paryżu Fr. fr. 1640 (spadek o Fr. fr. 45),
w Londynie Ł. 77 (utrzymana) .

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 17. 11. Cynk dost. natychm. 15 5/16, termin. 15 9/16, cyna natychm. 154 3/4—154 7/8, termin. 155 3/4—155 1/8, Banka 162 1/4, Straits 160 1/2 ołów natychm. 12 1/4, termin. 12 5/8, miedź natychm. 32 7/16—32 1/2, termin. 32 5/8—32 11/16, Elektrolit 37 1/4—37 3/4.

UŚMIECHNIJ SIĘ.

EPIDEMJA WYBORCZA W NIEMCZECH

W lokalu wyborczym. Wyborca, który czeka swej kolei, do wyborcy, który składa swoją kartkę do urny:

— Hej, panie! Kiedy pan wyjdzie nareszcie?
— Zostaję tutaj aż do następnych wyborów.

(Simplicissimus)

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Nowa fala masowych redukcyj

Katowice. 17. 11. (K) W dniu dzisiejszym do komisarza demob. wpłynął list fabryki kotłów W. Fitzner w Siemianowicach, zawiadamiający, **że fabryka powyższa zostanie unieruchomiona z dniem 30 grudnia br.** Równocześnie od firmy Göteborg z Siemianowic wpłynęło również pismo, zawiadamiające, że firma nosi się z zamiarem unieruchomienia zakładów z dniem 31 grudnia br. W obu wypadkach podają, że do tak ostatecznego kroku zmuszone są obie powyższe firmy kompletnym brakiem zbytu i, że dalsze prowadzenie zakładów mogłoby się przyczynić do całkowitego zrujnowania przedsiębiorstwa. W związku z unieruchomieniem obu tych fabryk straci pracę około 300 robotników i kilkunastu urzędników.

Sosnowiec. 17. 11. (K) W sferach robotniczych i przemysłowych od dłuższego czasu mówiło się o mającem nastąpić unieruchomieniu huty Milowice, należącej do Modrzejowskich Zakładów. Pogłoski te niestety dzisiaj częściowo znalazły potwierdzenie. Dyrekcja Modrzejowskich Zakładów zawiadomiła inspektorat pracy, iż wypowiada pracę 300 robotnikom z oddziału blachowni w hucie Milowice. Wypowiedzenie to dyrekcja motywuje brakiem zamówień.

Sosnowiec. 17. 11. (K) Sytuacja w kopalni Hr. Renard, która jak wiadomo uległa już raz w tym roku unieruchomieniu, pogorszyła się znacznie. W dniu dzisiejszym do pracy została tylko dopuszczona pierwsza zmiana. W dniu jutrzejszym, 2-ga i 3-cia zmiana będą pracowały razem. W sobotę, kopalnia wogóle nie będzie czynna. Przyczyną tego ograniczenia pracy — jest według relacyj dyrekcji kopalni — brak zamówień.

Konflikt zarobkowy w tramwaju

Katowice. 17. 11. (K) Jak się dowiadujemy, w Śląsko-Dąbrowskiem Towarzystwie Eksploatacyjnem Tramwajów wynikł zatarg na tle zarobkowem. Dyrekcja wysunęła propozycję 15-proc. obniżki płac pracownikom tramwajowym, na co ci ostatni się nie zgodzili. Konieczność przeprowadzenia obniżki dyrekcja motywuje olbrzymiem zmniejszeniem się frekwencji która wynosi w ciągu ostatniego miesiąca 25 proc.

Pomimo tych argumentów dyrekcji tramwajów, pracownicy wysuwają kontrwnioski, które stwierdzają, że obniżka płac nie jest konieczna. Dziwne przytem wydają się argumenty dyrekcji tramwajów, które pomimo ciężkich czasów dopiero teraz zanotowały spadek dochodów, natomiast nie mówiła nic o powiększających się stale dochodach w czasach dobrej konjunktury.

Dziś, o godz. 6 wiecz. odbywało się zebranie pracowników tramwajowych w Załężu, które w chwili nadawania wiadomości trwa. Sądząc z nastrojów pracownicy tramwajowi nie cofną się przed żadną walką w obronie dotychczasowej płacy.

—oOo—

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Piątek, o godz. 20: Koncert Chopinowski
Sobota, o godz. 15.30: „Noc Listopadowa“; o godzinie 20: „U mety“

Teatr Polski z Katowic w Pszczynie

Piątek: „Roxy“

Katastrofa sowieckiego łamacza lodów

Ryga, 17. 11. (R) Na morzu Białem zatonął sowiecki łamacz lodów „Nr. 9“, który w dniu 24 ub. miesiąca wyjechał z Archangielska celem niesienia pomocy innemu statkowi sowieckiemu. Od tego czasu zaginął o łamaczu lodów wszelki ślad. Poszukiwania za zaginionym doprowadziły **do odnalezienia jednej z jego łodzi ratunkowych,** w której znajdowało się **9 zwłok załogi. Reszta załogi — 14 osób — zatonęła prawdopodobnie razem z łamaczem lodów.**

Znowu awantury na wykładzie prof. Cohna

Wrocław, 17. 11. (R) Na tutejszym uniwersytecie doszło dziś podczas wykładów prof. Cohna do burzliwych demonstracyj, wskutek czego rektor zawezwał policję celem opróżnienia gmachu i zamknął uniwersytet aż do odwołania.

Małżeństwo Ottona Habsburga z córką króla włoskiego?

W zamian Italja ma się zgodzić na monarchję na Węgrzech.

Wiedeń, 17. 11. (PAT). Za prasą węgierską donoszą dzienniki miejscowe, że w kuloarach parlamentu węgierskiego mówiono wczoraj wiele o **zakulisowych rokowaniach toczących się w Rzymie w sprawie małżeństwa 5-tej najmłodszej córki włoskiej pary królewskiej, Marji, urodzonej w r. 1914 z Ottonem Habsburgiem.**

Jest to rzekomo **ulubiony plan Mussoliniego.** — Także i w kołach watykańskich krążyła pogłoska o bliskich zaręczynach. Węgierskie koła poinformowane nazywają tę pogłoskę przedwczesną.

Paryż, 17. 11. (PAT). Wydanie paryskie „N. Y. Herald“ zamieszczając depeszę z Budapesztu o projektowanych zaręczynach księżniczki Marji włoskiej z Ottonem Habsburgiem dodaje, że związek ten pociągnąłby rzekomo za sobą **zgodę Italji na restaurację monarchji na Węgrzech.**

Krwawa bójka na zgromadzeniu bezrobotnych

Wiedeń, 17. 11. (W). W sali rady miejskiej w St. Poelten podczas zgromadzenia bezrobotnych doszło wczoraj **do krwawej bójki między hitlerowcami i komunistami z jednej, a socjaldemokratami z drugiej strony. W toku bójki rannych zostało przeszło 20 osób, w tem wielu ciężko.**

ZMARLI W KRAKOWIE: Błp. Rywa Kohane l. 23 (z Gromnik k. Tarnowa), Salomon Gross l. 26. Lipa Knopf l. 73, Dora Lemberger l. 37

Kronika ropczycka

POSTERUNKOWY W OBRONIE WŁASNEJ ZABIJA AWANTURNIKA.

(Liehr) Zarządzeniem władz bezpieczeństwa każde wesele wiejskie winno być zgłoszone do Powiatowej Komendy P. P., która z urzędu deleguje policję z właściwego Posterunku dla czuwania nad zachowaniem spokoju w miejscu w czasie trwania uroczystości weselnych. Onegdaj pełnił służbę na weselu u Jana Pazdania w Byszczycy ad Ropczyce posterunkowy Jędrzejczyk z ramienia Posterunku P. P. w Nockowej. W obronie własnej spowodował on śmierć jednej osoby, raniąc przytem przygodnie dalsze 2 osoby.

Tło sprawy przedstawia się następująco: Z nieproszonych gości na weselu awanturował się szczególnie Michał Dudka z Byszczycy, którego posterunkowy wezwał kilkakrotnie do uspokojenia się. Dudka nietylko, że nie usłuchał wezwania policji, ale w pewnej chwili porwał za rewolwer, zmierzając nim w posterunkowego. Wówczas posterunkowy w obliczu grożącego mu niebezpieczeństwa momentalnie wystrzelił z karabinu, kładąc awanturnika trupem na miejscu, a raniąc niechcąco dwóch gości weselnych. Jednego z rannych w ciężkim stanie przewieziono do szpitala powszechnego w Rzeszowie, gdzie natychmiast poddano go operacji wyjęcia kuli.

ZAMORDOWANY PRZEZ ŻONĘ I JEJ KOCHANKA.

Onegdaj w odludnych polach w Szkodnej ad Ropczyce miejscowi chłopi przypadkowo znaleźli zwłoki mężczyzny, w których natychmiast rozpoznali 25-letniego Jana Brzostowskiego, włościanina tej wsi. Aresztowano Helenę Brzostowską, żonę zamordowanego i Stanisława Traciaka z Szkodnej jej kochanka, którzy — aczkolwiek wypierają się winy — są silnie podejrzani o dokonanie skrytobójczego morderstwa w nocy z 5 na 6 bm. Traciak, działając w zmowie ze swą kochanką, a żoną swej ofiary, przybył tragicznej nocy do mieszkania Brzostowskich, gdzie pogrążonemu we śnie Brzostowskiemu zadał silnych uderzeń tępem narzędziem w głowę, a po stwierdzeniu zgonu swej ofiary, wyniósł zwłoki daleko w pola dla zatarcia śladów swego ohydnego czynu.

Przesilenie gabinetowe w Niemczech

Klucz sytuacji w rękach Hindenburga

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin, 17. 11. (Sch) Rozważając dalszy rozwój wypadków wewnętrzno-politycznych po ustąpieniu rządu v. Papena sfery miarodajne zaznaczają, że cała akcja spoczęło obecnie w



Hindenburg

rękach prezydenta Rzeszy.

Pertraktacje z przywódcami partyj rozpoczyna Hindenburg w piątek. Przyjmie on w dniu jutrzejszym jako pierwszych przywódcę partji niemiecko-narodowej **Hugenberga**, przywódcę centrum pralata **Kaasa** i przywódcę niemieckiej partji ludowej **Dingeldeya.**

Hitler został zaproszony na sobotę.

Również przywódca bawarskiej partji ludowej dr. Schaeffer zaproszony został na sobotę.

Socjalistów prezydent nie zaprosił, ponieważ czuje się dotknięty ich szorstką odmową udzieloną kanclerzowi v. Papenowi.

Pierwsze rozmowy prezydenta z przywódcami partyj będą miały **charakter informacyjny,** poczem pozostawiony zostanie im pewien czas na odbycie rozmów między sobą. Później mają być przywódcy ponownie przyjęci celem przedłożenia prezydentowi **odpowiednich propozycyj.**

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że **prezydent obstaje w dalszym ciągu przy rządzie prezydjalnym. Podkreślają, że polityka zagraniczna Niemiec nie ulegnie żadnej zmianie, tem bardziej, że dotychczasowy minister spraw zagranicznych v. Neurath ma pozostać na swem stanowisku bez względu na przyszłą konstelację rządu.**

* * *

Berlin, 17. 11. PAT. Prasa popołudniowa aż do ostatniej chwili utrzymywała opinję publiczną w przekonaniu, że gabinet nie zdecydował jeszcze swej dymisji.

Uwagę zwraca wystąpienie „Deutsche Allg. Ztg“, która **wyraźnie apeluje do prezydenta Hindenburga, ażeby misję formowania gabinetu powierzył Hitlerowi.** Również narodowo-socjalistyczny „Angrif“ podtrzymuje żądanie oddania teki kanclerza Hitlerowi.

Hoover odpowie odmownie

Paryż. 17. 11. PAT. Korespondent „Paris Soir“ w Waszyngtonie przesyła swemu pismu dłuższy kablogram, w którym donosi, że **prezydent Hoover zadecydował nie brać pod uwagę żądań Francji, Anglji i Belgji w kwestji odroczenia płatności długów w dniu 15 grudnia br**

Jest rzeczą prawdopodobną, zaznacza korespondent, że po porozumieniu się z Rooseveltem Hoover poinformuje zainteresowane rządy drogą dyplomatyczną o powziętej decyzji, powiadamiając je jednocześnie, że wystąpi z propozycją zwołania kongresu na 4 grudnia w celu ponownego utworzenia komisji parlamentarnej dla rozpatrzenia sprawy długów między sojuszniczych.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Katastrofa na szosie bielańskiej

(rg) Miasto nasze zostało wczoraj wieczór zaalarmowane pogłoskami o katastrofie autobusowej, jaka miała miejsce w Bielanach pod Krakowem. Jak się dowladujemy, szczegóły tragicznego wypadku przedstawiają się następująco: Około godziny piątej wieczorem, a więc już zupełnie o zmroku, przejeżdżał koło Bielan autobus, jadący z Krakowa do Alwernji. Z przeciwnej strony nadjeżdżał wóz naładowany słomą. W pewnym momencie, gdy z niestwierdzonej narazie przyczyny woźnica spadł z wozu, konie poniosły i wóz pędem zaczął się staczać z góry w stronę nadjeżdżającego autobusu.

Pomimo gwałtownych wysiłków szofera nie udało się uniknąć katastrofy. Rozpędzone konie wpadły z całym impetem na nadjeżdżający autobus, druzgocąc przód motoru i karoserję wozu. Rozległ się brzęk tłuczonych szyb oraz jęk rannych.

Na miejsce wypadku przybyła karetka pogotowia, której lekarz przystąpił do opatrzenia kontuzjowanych. I tak zostali ranni: Anna Mirówna, lat 36, prywatna, zamieszkała przy ul. Piotra Michałowskiego, doznała rany dartej na czole oraz kilku ran na rękach. Przewieziono ją na stację pogotowia, skąd po opatrzeniu przewieziono do domu. Ponadto zostali opatrzeni na miejscu: Franciszek Niska, lat 29, szofer autobusu, zamieszkały przy ul. Madalińskiego 20, który doznał ran ciętych na dłoniach i Józef Ciejka, robotnik, lat 18, który został zraniony w ucho.

Zmiana zarządcy masy ugodowej Ch. Griffel

W głośnej sprawie bankructwa firmy naftowej **E. Ch. Griffel,** zaszedł wczoraj znamienny zwrot. Mianowicie dotychczasowy zarządca masy ugodowej, adwokat **Dr. J. Woźniakowski ustąpił ze swego stanowiska.**

Zarządcą masy, ustanowił sąd okręgowy w Krakowie adwokata **Dra B. Rychlewskiego.**

Prezes Dr Flach odznaczony węgierskim krzyżem zasługi

Konsulat węgierski w Krakowie komunikuje że prezes Syndykatu Dziennikarzy w Krakowie, p. Dr. J. Flach został odznaczony przez regenta Węgier Horthy'ego węgierskim krzyżem zasługi.

—o§o—

LEGJA (Warszawa) — CRACOVIA. W ciągu rozgrywek ligowych roku bieżącego mało było spotkań któreby decydujące miały znaczenie dla układu tabeli ligowej. Niedzielny mecz Legji z Cracovią jest niesłychanie ważny — jeśli bowiem uda się biało-czerwonym pokonać tak groźnego przeciwnika, jakim jest drużyna warszawska wówczas berło mistrzowskie zostanie w Krakowie. W przeciwnym razie losy mistrzostwa Polski rozegrają się na innych boiskach. Zarząd KS Cracovia zwraca się tą drogą do ogółu publiczności z gorącą prośbą, by zachowała na tych zawodach należyty spokój, odpowiedni jej godności, i nie dała się wyprowadzić z równowagi.

ZWIERZYNIECKI—LEGJA rozegrają zawody w piłkę nożną o mistrzostwo robotnicze w niedzielę 20 bm. na boisku Legji o godz. 2 popoł. Mecz ten zadecyduje o pierwszem miejscu w tabeli mistrzostw robotniczych.

Związek Żydów polskich w Palestynie
niesie pomoc imigrantom z Polski

Tel Awiw. 17. 11. PAT. Związek Żydów polskich w Palestynie celem ulżenia imigrantom polskim, przyjeżdżającym do Palestyny założył przy Związku specjalny wydział imigracyjny. Z ramienia tego wydziału oczekiwać będzie imigrantów z Polski przy każdym okręcie w portach Jaffa i Hajfa specjalny delegat Związku wraz z urzędnikiem, który załatwiać będzie za zwrotem kosztów tylko rzeczywistych **wszelkie formalności paszportowe, celne i imigracyjne.** Urzędnik nosi czapkę z napisem polskim i hebrajskim **„Związek Żydów polskich“.**

Min. Szembek w Brukseli

Bruksela, 17. 11. PAT. Dziś wieczorem przybył do Brukseli wiceminister spraw zagranicznych Szembek i odbył w towarzystwie posła Jackowskiego dłuższą konferencję z premjerem belgijskim i ministrem spraw zagranicznych.

Minister Szembek wyjeżdża dziś wieczorem do Berlina.

Znowu groźny pożar w Łodzi

Łódź. 17. 11. W farbiarni sukcesorów Cytryna w Łodzi wybuchł groźny pożar. W ciągu 20 minut **cały gmach fabryczny stanął w płomieniach.** Pożar mimo energicznej akcji ratunkowej przerzucił się na sąsiednie budynki fabryczne i począł zagrażać najbliższym domom, zamieszkałym przez rodziny robotnicze. W ciągu stosunkowo krótkiego czasu **cała fabryka wraz z kompleksem przylegających zabudowań fabrycznych spłonęła doszczętnie. Ofiar w ludziach niema.**

Skutkiem silnego pochylenia muru spalonej fabryki i możliwości zawalenia się, władze bezpieczeństwa usunęły lokatorów z sąsiednich zagrożonych domów. **Usunięto około 30 rodzin.**

Według prowizorycznych obliczeń straty sięgają sumy 800.000 zł.

Pomyślny przebieg rokowań z wierzycielami Creditanstaltu

Wiedeń, 17. 11. PAT. Donoszą z Londynu prywatnie, że podobno rokowania między przedstawicielami rządu austrjackiego **dr.** Rintelenem a wierzycielami Zakładu Kredytowego przybierają **obrót pomyślny.**

„Neues Wiener Abandblatt“ donosi nawet, że rokowania zostały już ukończone. Dr. Rintelenowi udało się obniżyć znacznie sumę, którą miała zapłacić Austrja. Mianowicie obniżka ta wynosić ma 2/3 dotychczasowego długu, t. j. 140,000,000 szylingów zamiast, jak dotychczas, 420,000,000. Spłacona ona ma być w 6 do 7 ratach.

Urzędowego potwierdzenia powyższej wiadomości narazie brak.

Węgiel polski w Argentynie

Buenos Aires, 17. 11. PAT. Do portu w Buenos Aires zawinął okręt „Tercero“ z ładunkiem polskiego węgla w ilości przeszło 7,000 ton. Jest to trzeci ładunek z rzędu węgla polskiego, dostarczonego do Argentyny przez polskie kopalnie skarbowe dla argentyńskiego przedsiębiorstwa handlowego. Węgiel polski nadszedł w dobrym stanie, wykazując bardzo mało miału.

—o-o-o—

Londyn, 17. 11. PAT. Amy Johnson, **która** wczoraj opuściła Gao, nad ranem wylądowała w Angoli, w miejscowości Benguella.

POSAD POSZUKUJĄ

ANNA KRZEMIEŃ powróciła i przyjmuje nadal pończochy do naprawy i podrabiania stóp, po cenach **bardzo przystępnych** — ul. Rabina Meiselsa 24, II. piętro, m. 14. 566g

NAUKA I WYCHOWANIE

MŁODY CZŁOWIEK, literat, hebraista, ze znajomością francuskiego i niemieckiego, poszukuje lekcji hebrajskiego (Pismo Święte) i początków francuskiego. Skromne warunki. Zgłoszenia pod „Genes“ do Adm. „N. Dziennika“. 598g

RÓŻNE

ZAKŁAD SIÓSTR PIELĘGNIAREK — tylko Kraków-Podgórze, Józefińska 29, telefon 120-44, istnieje od 1910 roku, — przełożona **Anna Jakób,** poleca do pielęgnowania chorych i położnic w miejscu i na prowincję, gruntownie wyszkolone Siostry Pielęgniarki. Honorarjum **zniżone** 1139kr

ZE SZMATEK wyrabia ładne chodniki: **R. Langsam,** Kraków, Bożego Ciała 29. 577g

AKADEMIK szuka zajęcia w zakresie gimnazjum, ewentualnie za mieszkanie. Zgłoszenia pod „Wychowanie“ do Adm. „N. Dziennika“. 597g

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział II. handlowy
dnia 14 listopada 1931 r.
II. Firm: 1551/31

Spółdz. II. 208.

Do ts. rejestru handlowego Oddział „Spłdz“ wpisano.

Dzień wpisu: 16 listopada 1931.

Brzmienie firmy: „Bank Dyskontowy“ Spółdzielnia z ogr. odpow. w Krakowie.

Siedziba: Kraków ul. Miodowa l. 3.

Członkowie odpowiadają za zobowiązania Spółdzielni do wysokości 10-krotnej udziału.

Przedmiot przedsiębiorstwa:

a) udzielanie członkom kredytu osobistego w szczególności w drodze pożyczek skryptowych, dyskontu weksli i rachunku bieżącego zabezpieczonego wedle ust. 5 art. 91 Rozp. z 16. III. 1928. Dz. U. 320 oraz inkaso weksli ,

b) przyjmowanie sum na lokaty bezterminowe i terminowe oraz w rachunku bieżącym,

c) wydawanie przekazów pieniężnych i akredytyw oraz dokonywanie wypłat w kraju,

d) kupno i sprzedaż na rachunek własny oraz na rachunek osób trzecich papierów procentowych państwowych i samorządowych obligacyj premjowych, listów zastawnych, krajów papierów procentowych i akcyj, których obieg jest dozwolony w Państwie oraz akcyj Banku Polskiego,

e) przyjmowanie subskrypcji na pożyczki państwowe, komunalne oraz akcje przedsiębiorstw, o których mowa w punkcie d) §-fu niniejszego,

f) przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i innych walorów,

g) wydawanie pożyczek na weksle od członków z jednym podpisem, a dodatkowem zabezpieczeniem rzeczowem.

Udział wynosi 50 złotych, płatnych gotówką przy przystąpieniu do spółki.

Czas trwania spółdzielni nieograniczony.

Członkami zarządu wybrano: Dawida Eksteina, kupca i właściciela realności w Krakowie, Plac Serkowskiego l. 5 i Arona Schnura, kupca i właściciela realności w Krakowie ul. Grodzka l. 49.

Ogłoszenia spółdzielni umieszczane będą w dzienniku „Nowy Dziennik“ w Krakowie.

Rok obrachunkowy- kalendarzowy, z tem jednak, że pierwszy rok obrachunkowy rozpoczyna się z dniem sądowego zarejestrowania i kończy się 31 grudnia 1931.

Zarząd Spółdzielni składa się z 2 członków.

Firmę Spółdzielni podpisują albo dwaj członkowie Zarządu kollektywnie, albo jeden członek Zarządu wraz z pełnomocnickiem, któremu Zarząd Spółdzielni udzieli specjalne upoważnienie do współpodpisywania firmy Spółdzielni kollektywnie z członkiem Zarządu, alho wkońcu jeden członek Zarządu, wraz z członkiem Rady Nadzorczej, również kollektywnie.

Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilją wydrukowanym, lub przez kogokolwiek wpisanem brzmieniem firmy położą własnoręczne podpisy dwie z powyż wymienionych do podpisu uprawnionych osób.

Wpisano na podstawie podania z dnia 13 listopada 1931, oraz na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 20 października 1931. L. Rep. 40.208.

Przetargi publiczne

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Katowicach ogłasza ofertowy, pisemny, nieograniczony przetarg publiczny na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania i wodociągowo-kanalizacyjnych w urzędach pocztowo-telegraficznych w Mikołowie i Szopienicach.

Podkładki kosztorysowe są do nabycia po cenie 2'50 zł. za 1 kosztorys plany zaś do obejrzenia w Oddziale Budowlanym Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Katowicach, ul. Słowackiego 11, pokój 26, telefon 21-24, codziennie od godz. 11 do 13.

Termin składania ofert upływa w dniu 23 listopada b. r. o godz. 10-tej rano.

• • •

10 Okręgowy Urząd Budownictwa w Przemyślu, ul. Mickiewicza 46, ogłasza przetarg nieograniczony na:

1) przeróbkę instalacji elektrycznej zewnętrznej w 2 p. panc. w Żurawicy — termin otwarcia ofert dnia 26 listopada 1932, godz. 9-ta;

2) elektryfikację wewnętrzną koszar 2 p. panc. w Żurawicy — termin otwarcia ofert dnia 26 listopada 1932, godz. 10.

Ogólne i szczegółowe warunki budowli, kosztorysy ślepe, przepisy o ofertach do nabycia, rysunki zaś i obliczenia do obejrzenia w referacie budowl. 10 Okręgowego Urzędu Budownictwa codziennie od godz. 12—13.

PRENUMERATA: w Krakowie i prow. miesięcznie Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąteczne

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'— Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50 — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana